Nr. 18. We Lwowie 27. kwietnia 1906.

„ROLNIKA"

OKŁADKA INSERATOWA.

Biuro redakcyi i administracyi: Lwów, Karola Ludwika 3.

CENA OGŁOSZEŃ: **16 h.** od wiersza cztery razy łamanego drobnym drukiem. Szósta część stronicy **8 K.** Czwarta część stronicy **12 K.** Trzecia część stronicy **15 K.** Połowa stronicy **20 K.** Cała stronica **40 K.** Przy częstszem inserowaniu opust stosowny, a to przy całorocznem aż do 50%.

Czytelników naszych prosimy, aby zamawiając cokolwiek podług inseratu w naszem piśmie, powoływali się zawsze na „Rolnika".

ODDZIAŁ HANDLOWY
Komitetu c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego
we Lwowie, ul. Karola Ludwika 3

pośredniczy w zakupnie **wszelkich nawozów sztucznych**, maszyn, narzędzi rolniczych i nasion. Rabaty przyznane Komitetowi przez fabryki rozdziela się między odbiorców.
Katalogi przesyła się na żądanie opłatnie.

BURMEISTER I WAIN, Biuro techniczno-mleczarskie Galicyjskiego Towarzystwa mleczarskiego
KRAKÓW, Basztowa l. 19.

Na zbliżający się sezon letni polecamy:

Niezrównane duńskie bańki, z jednego kawałka blachy wygniecione:

Z gumami:	Ilość:	10	15	20	25	30	40	50 litrów
	Cena:	12	13	16	18	20	24	28 koron
Bez gum:	Ilość:	30	50 litrów					
	Cena:	25	30 koron.					

Austryackie bańki z obręczami:

Ilość:	1	2	3	4	5	10	15	20	25	30 litrów
Cena:	3·10	3·80	4·30	5·00	5·60	9·40	11·10	12·80	14·50	16·20 koron.

„PERFECT" Centryfugi, Maślnice, Wygniatacze, Aparaty do badania mleka, Aparaty do chłodzenia mleka zapomocą solanki, Chłodniki rurowe i cylindrowe, Parniki do przygotowania pasz, Papier pergaminowy, Sól, Oliwa, itp.

Urządzenie mleczarń i serowni.

Burmeister & Wain.

Główny skład: Kraków, Basztowa 19. — Filia: Lwów, Karola Ludwika 3, Tow. Gospod.

118 8—52

Przy zmianie paszy jest stan zdrowia każdego zwierzęcia niepomyślny!

Krowy dają mało mleka lub niebieskie mleko bez tłuszczu, cierpią na brak apetytu, trawią źle i chorują. **Cielęta i jałówki** nie rozwijają się prawidłowo i są słabe. **Konie i źrobki** kaszlają i cierpią na niestrawność. **Nierogacizna** nie trzyma się jak należy i niedaje się tuczyć.

Na tę biedę jest sposób!

Pisze się kartę korespondencyjną do **Mr. T. PARASKOWICZA, nadworna apteka i fabryka leków w Gutenstein N. Oe.** i zamawia się:



Dla **krów, owiec, kóz, cieląt Vaccin,** który się daje do karmy, a po którym krowy nabierają apetytu, dają wiele mleka i dobre, przyczem nigdy nie chorują. **Koniom i źrobkom Equin** do sieczki lub owsa, konie tracą zołzy i robaki. Dostają apetyt, trawią znakomicie, dostają piękną sierść i nie chorują. **Nierogacizna Suilin** dwa do trzy tygodnie prędzej się utuczy przy dodatku Suilinu do karmy. Świnia nie choruje i opłaca się sowicie.

Puszka 60 h. — Mniej jak za dwie korony nie wysyła się! — 15 puszek tychże wysyłamy za 9 K franko, 50 puszek za 22 K, 100 puszek 40 K franko. — 5 klgr. w jednej wielkiej puszce 5 K.

CENNIKI DARMO I OPŁATNIE.

OSTRZEŻENIE! Wszelkich tak zwanych proszków dla bydła niechaj każdy hodowca we własnym interesie **nigdy nie używa**, gdyż są to tylko bezwartościowe fałszerstwa partaczy, moich w całej Europie znanych prawdziwych środków, które na pierwszych wystawach odznaczone zostały.

264 17—18

ROLNICY!

Uchronicie swoje bydło przed rozmiękczeniem i kruchością kości,

które to choroby, wskutek ubogiej w części mineralne paszy pojawiają się, według orzeczenia weterynarzy, dodając do karmy

BARTHELA WAPNO PASTEWNE.

Kilka dekagramów, dawanych w celu zapobieżenia chorobie, pomogą tak, jak tyleż kilogramów po wybuchu choroby.

Na pół roku wystarczy 6—7 kg. dla krowy, a 3—4 kg. dla świni.

Pouczenia na żądanie bezpłatnie i franco.

Wydatek mały, zysk 1.000 krotny. 276 23—24

Ostrzega się przed naśladownictwami.

5 kilogramów na próbę, do każdej stacyi pocztowej franco, za zaliczką 2·40 koron; 50 kg. 12 koron — ze składów we Lwowie i Krakowie.

M. BARTHEL & Co. Wiedeń X/3 Siccardsburggasse 44.

Korespionduje się po polsku.

---

3 klacze pełnej krwi angielskiej na sprzedaż: Sorela, Angora i Riki w Moderówce, cena 3000 K. Wyjaśnień ewentualnych udziela: **Zarząd dóbr Moderówka.**

174 3—6

Specyalnie skombinowanych sztucznych nawozów

na jarzynę, kartofle, buraki cukrowe i pastewne, owies, jęczmień, len, chmiel i t. p. można dostać po cenach konkurencyjnych tylko we firmie:

Chemicznych produktów i nawozów sztucznych

Zygmunt Brükner

Wiedeń II/2, Nawaragasse 42.,

Łaskawe zapytania i zlecenia przyjmuje i załatwia mój generalny zastępca p. B. GROSSKOPF w Przemyślanach. 32 13—26

Biuro techniczne i zakład budowy młynów

Maurycy Głazowski

LWÓW, ul. Grodecka l. 42.

175 2—12

Projektuje i urządza:

młyny walcowe, zwykłe i tartaki, przeprowadza niwelacye, wyszukuje siły wodne, urządza wodociągi i światło elektryczne.

Specyalność:

młyny do mielenia wszelkiego mlewa w połączeniu z motorami ssąco-gazowymi, gdzie zmielenie 100 kg. razówki kosztuje 10 halerzy.

Zakładanie centrali elektrycznych z motorami ssąco-gazowymi.

Konto żyrowe w c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznym.

Jaja wylęgowe

rasowych kur Langshanów, Cochin-China, Brahma-Putra, Włoskich, Srebrnych Laków, Liliputów, Houdanów, po 20 halerzy za sztukę; kaczek Peking po 30 halerzy za sztukę; koguty, kaczory obcych gniazd — ma do sprzedania Władysław Lasek, Zawada o. p. Nowy Sącz.

135 7—16

Zarząd dóbr Krzewica

poczta i stacya Korczów koło Uhnowa ma do zbycia kartofle do nasienia »Klejnoty«, »Maxeity« i »Niebieskie olbrzymie« 2 koron za cetnar metryczny loco folwark.

188 1—1

Nr. 18. Lwów, dnia 27. kwietnia 1906. Rok XXXIX. Tom LXXI

ROLNIK

organ c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego

wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową:
w Państwie Austryackiem:
rocznie . . 16 koron || półrocznie . . 8 koron.
W Rosyi rocznie . 10 rubli sr.
W W. Księstwie Poznańskiem . 20 marek.
Numer pojedynczy kosztuje 40 hal.

Adres Redakcyj i Administracyi:
Dr. JAN PAYGERT
Lwów, ul. Karola Ludwika l. 3.

Cena ogłoszeń zamieszczona na okładce inseratowej.
Ogłoszenia przyjmuje: Administracya „Rolnika" i Agencya ogłoszeń, Lwów, pasaż Hausmana 9.
Manuskryptów nieumieszczonych nie zwraca się.
Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego. — Przedruk bez podania źródła nie dozwolony.

TREŚĆ:

O teoryi i praktyce rolniczej kilka słów.

Gorący applauz wznieść muszę dla inicyatora dyskusyi nad dzisiejszym systemem przygotowywania do pracy na roli a zarazem głośno zaprotestować przeciw wypowiedzianemu przez autora artykułu „o reorganizacyi wyższych szkół rolniczych" zdaniu, że to kwestya już dawno na świecie przestudyowana.

Szkolnictwo, to gałąź w dzisiejszym ustroju państwowym najwięcej jeszcze braków posiadająca — rolnictwo to dział w szkolnictwie znowu najniżej stojący; — dlaczego — bo najbardziej dotąd po macoszemu traktowany, bo właśnie najmniej przedyskutowany.

„Aby zakres nauk w szkołach wyższych rolniczych był na całej kuli ziemskiej tensam", na to nie wiem czy się zgodzi, ktokolwiek co już nie objechał, ale choć przynajmniej programy przeczytał kilku z istniejących instytutów: mamy tu samodzielne zakłady wyższe jak Berlin, Wiedeń, ograniczające się jedynie na czystej teoryi w połączeniu z pracami laboratoryjnemi, mamy akademie połączone z fermami doświadczalnemi jak Dublany, Hohenheim, mające pretensye, że praktycznie już wyrobionych rolników wydają, mamy wreszcie wydziały rolnicze przy uniwersytetach, jak Kraków, Wrocław, Getynga, Halle i t. d., a nawet i przy technikach, jak w Monachium — czyż samo to zjawisko nie wskazuje na niewyrobione jeszcze w tym kierunku zdanie? czy spotykamy się z czemś podobnem w nauce medycyny, w nauce prawa, matematyki, fizyki, a nawet tak wolnej w swym zakresie filozofii? — chyba nie.

Godząc się więc w zupełności z tem, że dyskusya na ten temat mogłaby wyrobić pożyteczny plan przekształcenia dzisiejszych studyów na wyższych zakładach rolniczych, ośmieliłem się dorzucić parę swoich poglądów — a może się z tych młodych wywodów przez dalszą dyskusyę wyrobi coś zdrowego i realnego.

Nadmieniłbym najpierw słów kilka o powołaniu, którego nie poruszył żaden z moich poprzedników w tej dyskusyi: pod powołaniem rozumię mianowicie skłonność do zainteresowania się tem wszystkiem co mi jakiś fach daje i do wyrobienia w sobie zamiłowania do spełniania obowiązków wynikających z danego fachu i wreszcie zdolność do ogarnięcia tego wszystkiego, co jest potrzebnem do należytego spełniania tych obowiązków; tylko zainteresowawszy się do czegoś i znalazłszy w tem zamiłowanie, będziemy z pożytkiem w danym kierunku pracować: żadne trudności nas nie zrażą, a każde powinięcie się nogi posłuży nam do tego aby stanąć o jeden stopień wyżej i silniej na postumencie naszej wiedzy, a przeciwnie brak zainteresowania i zamiłowania prowadzi do zupełnego zniechęcenia się wskutek napotykanych trudności — bo gdzież ich niema.

Niestety jednak kwestya powołania coraz bardziej schodzi na plan drugi: na księdza idzie ten, kto ma widoki, że zrobi w tym fachu karyerę, na rolnika idzie ten kto ma kawałek ziemi, na którym musi gospodarować; wszystko to są „mala necessaria" wynikające ze stosunków społecznych, a powodujące nierzadko bardzo zgubne następstwa.

Gdyby ich nie było dyskusya nad systemem naukowym w wyższych zakładach rolniczych znacznie byłaby łatwiejszą: każdy znalazłby sobie sam drogę do dopięcia celu, który kocha. — Stworzyć system, którymby się wpoiło wiedzę w kogoś kto nie ma do tej wiedzy zamiłowania, to

rzeczywiście rzecz trudna i nie do zwalczenia; na brak powołania, znaleźć środek zaradczy, to rzecz niemożliwie trudna i nawet zakłady francuskie, trzymające swych elewów w rygorze niemal szkół normalnych, tego nie dokażą.

Powołania więc żądajmy dla rolnictwa, a wtedy każdy system naukowy, jakikolwiek on będzie, do celu nas doprowadzi: „kto psa chce uderzyć, ten kija znajdzie“, a z drugiej strony „ani w Paryżu nie zrobią z owsa ryżu“, te przysłowia ludowe doskonale się tu nadają.

Powołanie, to pierwszy najważniejszy warunek: wielu to mamy gospodarzy świetnych, którzy żadnych akademickich studyów nie ukończyli, a pomimo to świecą nam w dziedzinie rolniczej — i naodwrót wielu mamy gospodarzy z całą pliką świadectw i dokumentów, których gospodarka politowanie w każdym budzić musi. Czy to argument na to, że studya rolnicze nic nie warte? Chyba nie! to argument na to, że powołanie, to rzecz pierwsza.

Wyższe zakłady naukowe muszą się tego trzymać chcąc się utrzymać na swym piedestale; one przyjęły i rolnictwo do swojego grona, uznały je równem wydziałowi filozoficznemu, prawniczemu, medycznemu i t. d., wyniosły je z poziomu rzemiosła i cechu; nie chciejmy więc niweczyć tego, cośmy sobie ledwie z wielkim trudem wywalczyli: tegobym nie nazwał „école nouvelle“, boć to przecież stanowczy krok wstecz.

Średnie to zakłady rolnicze mają na celu wyrabianie rolników zawodowych i anibym się śmiał sprzeciwić temu, ktoby wotował aby takich zakładów tworzyć jak najwięcej i bez kwestyi, kto dla rozmaitych powodów nie ma czasu poświęcić studyom rolniczym więcej czasu niech pomimo matury nie wstydzi się iść na naukę do jakiejś szkoły średniej, gdyż lepiej być skończonym rzemieślnikiem, aniżeli niedoważonym mędrcem książkowym; rolników rzemieślników potrzeba nam także, ale na tej drodze wyrobimy sobie tylko podoficerów, że użyję porównania Pana T., nie zaś oficerów, a tem mniej generałów.

Gospodarować wedle recept nie można, to prawda niezbita; szkoły fachowe uczą robić według recept; praktyka daje mniejszy lub większy zakres takich recept; o ile się ma do czynienia z warunkami niezmienionymi lub podobnymi, to one ujdą, przy najmniejszej zmianie tychże zazwyczaj zawodzą, — ani szkoły fachowe ani praktyka nie dają klucza, którymby można wszystkie możliwe zamki otworzyć; ten klucz daje głębokie wykształcenie naukowe, oparte na zgłębianiu wszystkich w zakres rolnictwa wchodzących pierwiastków i praktyka oparta na badaniach naukowych.

Jedynem więc zadaniem wyższych szkół rolniczych jest bez kwestyi przygotowanie do dalszych praktycznych studyów i powiem śmiało, że nie — wykształcenia naukowego w gospodarstwie niepodobna nabyć bez równoczesnego zaglądania w praktykę, ale raczej praktyki racyonalnej w gospodarstwie niepodobna nabyć bez równoczesnego zaglądania w teoryę.

W tej praktyce jednakowoż nie powinno się wychodzić z zakresu sobie właściwego; jeszcze żaden rolnik nie zbankrutował, co nie umiał pługa trzymać, albo krowy wydoić, albo ręką siać, albo choćby nawet i siewnika nastawić, choć przecież nie zganię tego nikomu, co to umie,

Listy z podróży

Napisał Maryan Jędrzejowicz.

XXXIV.

Aleppo 10. czerwca 1905.

Jutro wyjeżdżamy. Bawiliśmy tu dłużej, niż było w programie. Sprawa ukradzionego ogiera tak nas zatrzymuje. Śledztwo wykazało, iż konia przywłaszczył sobie oficer żandarmeryi. Gdy konsul zagroził, iż w razie nieotrzymania napowrót tego konia rząd austryacki będzie żądał odszkodowania 3000 fr. (wliczone koszta komisyi i dłuższego pobytu w Aleppo), oświadczył gubernator, że takowy do kilku dni dostawiony nam będzie. Tymczasem mija dzień za dniem, łudzą nas, obiecują, a nic pewnego dowiedzieć się nie można. Wprawdzie czas nam mija przyjemnie i wesoło, ale i do domu już pora wracać (cztery miesiące jesteśmy w drodze), także nie chcemy kosztów niepotrzebnie powiększać, a do kupna tu się nic nie trafia. Uchwaliliśmy wyjazd, zaś ogiera, gdy nadejdzie, konsul pośle kawasem za nami.

Chciałem kupić dla jednego znajomego, od którego miałem polecenie wyszukania klaczy do stada, kobyłkę kasztanowatą u P. M., lecz nie chciał takowej odstąpić. A szkoda — była wprawdzie malutka, ale miała wielkie partye, przy tem nadzwyczaj rodowa, cała napakowana muszkułami. O wiele mi się lepiej nadawała, niż dwie inne białe klacze, które chociaż nic im nie można było pod względem piękności i dobroci zarzucić, były za stare, bo już na zębach nie można było dobrze wieku rozpoznać. Wobec tego i wysokiej ceny (3000 fr. za każdą), nie mogłem się zdecydować. Aktar Chan, konsul perski, obecny przy oglądaniu jednej z tych kobył, zwrócił słusznie uwagę moją na okoliczność, iż konie tutaj im starsze, tem piękniejsze. Niestety jeden więcej dowód na poparcie mego zdania, że skutkiem ciągłej wysprzedaży i nieumiejętnej hodowli coraz trudniej o wyborowe egzemplarze. Rozumię iż typ, suchość, muszkulatura, wszystkie te przymioty występują, gdy koń jest dorosły, w rozkwicie sił i zdrowia, ale aby na to początek zgrzybiałości był potrzebny, w głowie mi się pomieścić nie chce.

Aktar Chan namawiał mię, gdy byłem wczoraj u jego pani na five o'clocku, abym jechał do Persyi; twierdził, iż tam można znaleźć konie większe, silniejsze, a równie piękne i co do zalet nie ustępujące arabskim. Zachwalał postępy kulturalne kraju, łatwość komunikacyi. Może to i prawda, możeby warto spróbować. Państwo Aktar Chanowie to nie powszednia para ludzi. — On młody chłopiec, lat 24, z tytułem książątka, zakochał się, będąc attaché konsularnym w Peszcie, w bogatej hrabinie P. Węgierce, mającej już córkę dorosłą. Hrabina jeszcze dziś piękna i bardzo miła, wydawszy córkę zamąż, wysłuchała natarczywych próśb młodzieńca i wyjechała z nim do Persyi. Jak to tam było z tym ślubem, który miał się odbyć według obu obrządków, tego, chociaż starano mi się wytłumaczyć, wyrozumieć dobrze nie mogłem.

Niedawno attaché awansował na konsula z nominacyą do Aleppo. Różnie losy pędzą ludzi po świecie. Zastanawia odwaga kobiety, stawiającej całą egzystencyę

ale niejeden już nogę sobie powinął, co nie zgłębił istoty administracyjnej gospodarstwa; z zasady i wykonania składa się prowadzenie gospodarstwa, to prawda, ale zasadą nie jest przepis, nie recepta, ale ściśle do danych warunków zastosowana administracya i ta jedynie należy do rolnika gospodarza; a wykonanie, to nie jest przeprowadzenie, bo przeprowadzenie wchodzi w zakres rozumnej administracyi; ale jedynie rzemiosło rolnicze: oranie, młócenie, podawanie bydłu karmy, podkówanie i t. d.... to należy do rolników rzemieślników. Pierwsze musi rolnik gospodarz zgłębić najgruntowniej teoretycznie i praktycznie, na drugiem powiniem się znać tylko teoretycznie i to o tyle, o ile mu dla skontrolowania rzemieślników to jest potrzebnem; gdybyśmy od tych wszystkich rzemieślników, jacy w zakres naszej kontroli wejść mogą, fachowo chcieli stać wyżej, całe życieby nam nie starczyło.

Fachem architekty budowniczego jest stwarzanie wykonalnych planów; studyuje on najściślej statykę budowlaną, studyuje style, studyuje ornamentykę — to wszystko studyuje praktycznie ale niewielu architektów znajdziemy, co z kielnią w ręku praktykować będą. — Fachem rolnika gospodarza jest administracya: a więc w statyce administracyjnej powinniśmy praktykować.

Ze słuchaniem wykładów praktyka absolutnie pogodzić się nie da; po pierwsze dlatego, że w praktyce widzimy gotowy już system, którego w całości należycie zrozumieć nie jesteśmy w stanie przed wyczerpaniem systematycznie ułożonego studyum — taka praktyka dopiero połączona jest z korzyścią, małe więc bardzo korzyści przypisuję naprzykład praktykom odbywanym przed studyami teoretycznemi — a powtóre że jesteśmy ludźmi i to mającymi pretensye do cywilizacyi, a nie machinami rolniczemi — równolegle ze studyami rolniczemi musimy postępować we wszystkich innych zakresach równo ze światem cywilizowanym; musimy czytać dzienniki, musimy się oddawać literaturze, czasem i sztuka nie zawadzi; jedynie dla tych względów zmieniła roku zeszłego wiedeńska „Hochschule für Bodenkultur“ trzyletni kurs na czteroletni bez rozszerzenia programu; a wreszcie, ponieważ i św. Piotr przepiórkami się bawił nie jest zbrodnią, jeżeli młody człowiek od czasu do czasu się zabawi lub rozerwie, nie należy więc, zdaje mi się tak bezwględnie tańce, tennisa, polowanie i t. d. ganić. – A zresztą nie wiem co ma według Pana Turnaua robić na fermie ów wykładami zmęczony słuchacz: zapewne krowy doić, orać, bronować lub energię sobie wyrabiać na karkach służby folwarcznej?!

W studyum naszem idźmy ściśle za przykładem architekty budowniczego, a dojdziemy, zdaje mi się do celu, który osiągnąć pragniemy:

Odebrawszy gruntowne wykształcenie teoretyczne, architekt budowniczy wyjeżdza w świat oglądać gotowe już monumenty; rzuci okiem na całość takiego arcydzieła budowlanego, potem na architekturę, ornamentacyę, przypatrzy się bliżej konstrukcyi sklepienia, przypatrzy się i wiązaniu dachowemu, przypatrzy się i otynkowaniu i wprawianiu zawiasów w odrzewia i zamków; nie będzie zasiadywał parafii nad taką jedną budowlą, ale ją dobrze przestudyuje i pojedzie dalej, może na drugiej coś nowego zobaczy; może to samo inaczej zastosowane.

Dopiero skończony architekt odniesie należytą korzyść z takiej objażdżki: on wie, jak w teoryi każdy szcze-

---

na jedną zakrytą kartę, jaką jest każdy, a tem bardziej taki egzotyczny pan małżonek.

Przerwał mi pisanie Hadji bej, turecki pułkownik, będący tutaj, jak wielu zdolniejszych, młodych oficerów, na wygnaniu. Mieszka w hotelu naprzeciwko mnie; przyszedł z prośbą, bym oglądnął konia, który mu wczoraj okulał. Już nam się pary razy zdarzyło, że światłej rady któregoś z nas w takich przypadłościach zasięgano. Zanim konia przyprowadzono, opowiadał mi różne tutejsze komeraże. Między innymi przykre zajście walego z konsulem francuskim. Właściwie nie było o co robić tyle historyi, bo chociaż wali miał może i słuszność, postawił jednak sprawę za ostro i narobił kłopotu konsulowi. Rzecz się tak miała: Wnuczek walego, bawiąc się przed bramą pałacu, pokazał język Franciszkaninowi, Francuzowi. Ten pociągnął go za ucho. Musiał mieć siłę Powały z Taczewa, bo naderwał ucho malcowi, który zakrwawiony z krzykiem wprost do dziadka na górę pobiegł. Naturalnie skrupiło się na Franciszkaninie, o którego przeniesienie w tej chwili wysłał konsul podanie, a woda to na młyn dla dzisiejszego prądu antikościelnego we Francyi.

Kończę, bo trzeba się ubierać na pożegnalny obiad w konsulacie. Następny list pójdzie z Beyruth' a może aż z Tryestu z oznajmieniem, jako maluczko, a ujrzycie mnie.

(C. d. n.)

Fiołki.

Któż nie zna tego skromnego kwiatka, który zachwyca swą wonią, a lubiony jest ogólnie we wszystkich krajach, gdzie tylko rośnie.

Fiołek (viola odorata) jest trwałą, dziko rosnącą rośliną, zajmującą stanowisko wybitne w kwieciarstwie, zwłaszcza krajów południowych. W zimowym sezonie Paryż zasypany jest fiołkami, które sprzedają na ulicach, a bukiecik kosztuje 10 centimów. Riviera francuska spotrzebowuje chyba całe łany tych milutkich kwiateczków, zwłaszcza w czasie „batailles des fleurs“, kiedy to nie znajdzie się chyba ani jednej ludzkiej istoty, którąby nie zarzucała drugich kwiatami, a prym znowu trzymają fiołki. Powozy przeważnie też przybrane są fiołkami, a widuje się niekiedy prześliczne kombinacye róż kremowych z fiołkami — ponieważ dobrze udekorowany powóz powinien być cały pokryty kwieciem i tak samo uprząż pod kwieciem ginąć powinna, można więc sobie wyobrazić, ile do dekoracyi jednego tylko ekwipażu samych fiołków potrzeba! Ale też jestto wehikuł godny choćby królowej wiosny — tylko patrzeć i podziwiać. Trzeba przyznać ludom łacińskim, że bawić się umieją. Tego o sobie nie możemy powiedzieć. O ile jeszcze w dawnej Polsce istniały pewne charakterystyczne, czysto narodowe zabawy o tyle teraz, zaniedbując dawne, nic nowego stworzyć nie umiemy. Może też jest nam zbyt ciężko, a z takiego stanu dusz trudno wysnuć przędzę zdrowej, naturalnej wesołości. Humor, o ile go jeszcze miewamy, podnieca się sztucznie — niema też nic miłego w naszej wesołości, bo nie nosimy jej w sercach.

Ale jakże daleko odbiegliśmy od fiołków.

gół ma wyglądać, a teraz widzi to w praktyce nie raz, ale wiele razy tu w tem, tam w innem zastosowaniu. — To druga część jego wykształcenia. — Trzecia część, to próba samodzielnej pracy pod okiem jakiegoś doświadczonego architekty — powtarzam — próba własnej pracy pod okiem doświadczonem. — Samodzielna ta praca niema polegać na ćwiczeniu się w kopaniu fundamentów, w układaniu cegły na cegle, w pobijaniu dachu gontem lub blachą, ma ona polegać na postawieniu jakiegoś budynku zupełnie samodzielnie od fundamentów aż do dachu; oko jest potrzebne, aby jakiegoś grubego błędu nie popełnić, ale absolutnie nie dla dyrektywy.

Kto przeczytał tytuł niniejszego artykułu, nie będzie wątpił, że bynajmniej nie chciałem się rozwodzić jak się powinien kształcić się budowniczy architekta. — Użyłem tego zestawienia z rolniczem studyum praktycznem, bo na niem mogłem mój ideał aż do końca realnie przeprowadzić; zastosowawszy to wszystko dosłownie do studyum rolniczego będę musiał przed końcem z realnego wykonania przejść w ideały i skromne tylko życzenia — zestawienie rolnika z architektą budowniczym bardziej mi się wydaje odpowiedniem, aniżeli z oficerem, jak to czyni Pan Turnau; oficer bowiem w swoim awansie idzie powoli prawie od prostego żołnierza aż do generała; rolnik przeważnie zaraz z początkiem swej pracy praktycznej naczelne musi objąć dowództwo; awans inny, zatem i wychowanie ich musi być odmienne.

Rolnik po zgłębieniu całej teoryi rolnictwa i teoretycznych zasad administracyjnych niech jedzie badać gotowe już systemy, aby się przekonać jak teorya w praktyce wygląda; widzieć to nie na jednym, nie na dwóch przykładach, ale możliwie jak najwięcej widzieć takich przykładów; gdyby i siły światłodawcze więcej tego systemu trzymać się chciały, miałaby i teorya nieco więcej podobieństwa z rzeczywistością. — Bez kwestyi nie jest to tak łatwem, jak podróż architekty budowniczego do Włoch, każdy jednak z kandydatów gospodarczych ma mniejszy lub większy zasób krewnych i znajomych tego samego zawodu, którzy mu chętnie gospodarstwo pokażą i na praktyce gospodarczej opartych przestróg i wskazówek udzielą; a zresztą wiem że i obecne prezydyum centralnego naszego komitetu chętnie przychodzi z pomocą w ułatwianiu tego rodzaju badań. — Dla tych studyów praktycznych nie odjeżdzajmy broń Boże za daleko od środowiska, w którem mamy gospodarować; badajmy nasze rodzime gospodarstwa w najbliższej okolicy. Przestudyowawszy w ten sposób kilkanaście lub też i więcej gospodarstw będziemy mniej więcej wiedzieli, co z nabytych teoryi na razie bez ryzyka da się zastosować.

Tak uzbrojeni możemy przystąpić do samodzielnego zagospodarowania się i na danym terenie, zbadawszy wpierw dotychczasowy tryb gospodarczy; bardzo jednak będzie dobrze pierwsze swe kroki na niepewnem polu poddać bacznej opiece doświadczonego jakiegoś, stokroć cennego sąsiada.

Szukanie wreszcie w rolniczym systemie naukowym sposobów do wyrobienia energii, taktu lub silnego i obowiązkowego charakteru, to zdaje mi się rzecz na tej drodze nie do osiągnięcia: energia, to rzecz wrodzona, kto ją ma, ten pomimo łagodnego charakteru prze-

---

Fiołek, jako roślina ozdobna, ze względu na cudną woń łatwość uprawy, może być uważanym za bardzo cenny nabytek. Bardzo mało uprawiany na kwietnikach, mógłby przecież prześlicznie wyglądać, jako szlak przy klombie, zwłaszcza w porze wiosennej, kiedy dość mało jeszcze rozmaitości w ogrodach.

Mało wybredny pod względem gatunku ziemi, fiołek rośnie wszędzie, gdzie tylko znajdzie ziemię lekką, w pożywne składniki zasobną i w lecie niezbyt wysychającą. Rozmnażać najłatwiej przez dzielenie krzaków.

Prowancya, a szczególnie okolice Hyères, prowadzą od ćwierć wieku kulturę fiołków na wielką skalę. Od stycznia do marca codziennie wysełają je w wielkiej ilości do Paryża, Stosownie do gatunku, sprzedają kilogram w cenie od 6—20 franków, zależy to zresztą głównie od stopnia temperatury.

Najwięcej uprawianemi są następujące gatunki:

Fiołek, zwany „des quatre saisons“ lub „Petite bleue“, kwitnie od września do kwietnia. Fiołek „Wilson“, o bladym i nieco delikatniejszym kwiecie, jest nieco większy i ma dłuższe łodyżki, co ułatwia zbieranie. Fiołek rosyjski, zwany także „Car“, ma kwiat równie duży, osadzony na łodyżce 15 centimetr. długiej — kolor ciemny, pachnie mocno i kwitnie kilka razy, ale ma nieco mniej kwiecia.

Fiołek „Luxonne“ jaśniejszy od poprzedniego, ale kwitnie obficiej i ma długie łodyżki. Odmiana ta jest lubiona ogólnie, to też kultura jej obejmuje 500—600 hektarów w departamencie Var.

Wreszcie nie można pominąć tak zwanego fiołka parmeńskiego, który ma kwiat pełny, blady, o odcieniu nieco popielatym, zapach ma bardzo ładny i sobie tylko właściwy. Uprawiany jest przeważnie w celu wyrobu perfum.

Na północy rozmnażają fiołki w kwietniu po okwitnięciu. Na południu od stycznia do marca trwa rozmnażanie a co dwa lub trzy lata zasadzają nowe krzaczki.

Chcąc mieć rośliny do forsowania, zasadza się takowe w miejscu dobrze osłoniętem, zwróconem ku południowi i otacza się deskami w kształcie skrzyń inspektowych. Krzaczki fiołków sadzi się w rozmaitych kierunkach, w odległości 25—30 centimetrów. W lecie okopuje się je i podlewa.

Podlewanie jest rzeczą szczególnie ważną; w kulturach zakładanych w krajach południowych, od wiosny począwszy aż do sierpnia pracuje się ciągle nad utrzymaniem należytej wilgoci. Aby uchronić rośliny od palących promieni południowego słońca, przykrywa się je gałęziami, lub otacza wysokim żywopłotem.

W inspektach forsuje się począwszy od listopada. Między roślinami, a oknami pokrywającemi inspekta pozostawia się przestrzeń 15 centimetrów. W zimie przykrywa się inspekta matami, na dzień się takowe podnosi i stosownie do pogody i temperatury przewietrza.

Wegetacya rozpoczyna się, jak tylko rośliny na nowo podlewać zaczniemy. Skrzynie inspektowe okłada się nawozem. Ostatecznie postępują tam tak samo, jak u nas, tylko na wielką skalę odbywa się rzecz cała.

Kultura fiołków na wolnem powietrzu odbywa się podobnie, tylko już nie w inspektach i w pierwszym roku, pomiędzy rzędami fiołków sadzi się groch lub fasolę. Nawóz azotowy może być zastosowany z korzyścią w czasie robót sierpniowych.

Leon Korwin.

prowadzi wszystko co chce; kto jej nic ma, ten jej sobie nie wyrobi i ten nigdy dobrym gospodarzem nie będzie. — Równolegle z energią idzie i tąkt w postępowaniu z podwładnymi. — Wreszcie i charakter, to rzecz, na którą całe życie się składa, więc i ranne wstawanie podczas całych studyów rolniczych dość mały nań wpływ wywrzeć będzie w stanie.

Podnosząc więc na pierwszy plan powołanie i energię a przytem popierając teoryę gruntownej praktyki administracyjnej i w dalszym ciągu przez całe życie trwającej racyonalnej praktyki fachowej z równoczesnem zaglądaniem w teoryę, ośmielam się pretendować o nazwę „école nouvelle" nie dla oryginalności, lecz w nadziei, że na tej drodze przestaniemy szukać winy nizkiego poziomu praktycznych wiadomości wychodzących do pracy gospodarzy rolników w zakładach naukowych rolniczych, a poczniemy jej szukać w fałszywym sposobie praktykowania i w nich samych i tak znalazłszy źródło winy, może nam łatwiej będzie wraz z winą wykorzenić i zło z tej winy płynące.

Płotycza, w kwietniu 1906.

Rafał Cywiński.

Kontraktowa cena.

Wiekuista kwestya sporna pomiędzy cukrownią a plantatorem o cenę buraków — kwestya nad którą dużo nałamano sobie głowy w krajach wielkiej produkcyi cukru, daleką jest zawsze od rozstrzygnięcia takiego, któreby zadawalniało jedną i drugą stronę. Żeby obejść ten szkopuł niewygodny, czescy fabrykanci pod wpływem przesilenia, jakie przechodzi przemysł cukrowy, wpadli na pomysł rejonowania buraków. Jest to ni mniej ni więcej, jak kartel skierowany przeciw agraryuszom, jako dostarczycielom buraków, być może i nie bez dobrej myśli, by w ten sposób przez usunięcie konkurencyi i obniżenie ceny surowego produktu ratować przemysł, ciężkie przechodzący chwile; ale w gruncie rzeczy odbiłoby się na kieszeni agrarjuszów; ci zaś czując za soba poparcie ministra rolnictwa, który jako wielki posiadacz ziemski odczułby również skutki podobnego ograniczenia, odparowali cios wyjednawszy w parlamencie zakaz rejonowania. Nie jest to jeszcze prawem gdyż ustawa nie przeszła dotąd przez Izbę panów, możnaby jednak z góry powiedzieć, że gdyby nawet została tam odrzuconą, to rejonowanie zawiedzie oczekiwania kartelu, gdyż odbije się na produkcyi t. j. na zmiejszeniu liczby plantatorów, jak to zwykle bywa, jeżeli w miejsce przyrodzonych praw ekonomicznych wprowadza się restrykcye i sztuczne ograniczenia.

U nas nie ma dla nich pola, bo nasz przemysł cukrowy pierwsze dopiero stawia kroki, kwestya jednak ceny buraków istnieje jak wszędzie. Wystąpiła ona niedawno na zebraniu Oddziału Pokuckiego dnia 20. lutego r. b. a postawił ją kniaź Leon Puzyna w niewinnej formie tezy teoretycznej: iż cena buraków nie może być zawisłą od ceny cukru, dlatego iż tamtejsi plantatorzy nie są akcyonaryuszami fabryk, dla których plantują buraki.

Teza czysto akademicka, gdyby nie miała realnego podkładu.

Jeżeli szanowny wnioskodawca stawiał ją w tej myśli, iż najprostszym i najskuteczniejszym środkiem załatwienia kwestyi różniącej fabrykanta z plantatorem byłoby ich zespolenie t. j. założenie wspólnym ich kosztem na podstawie kooperacyj własnej fabryki przerabiającej produkt surowy przez nich samych dostarczany, to można tylko przyklasnąć tym postępowym ideom i pragnąć aby one jak najrychlej u nas się urzeczywistniły.

W Holandyi nie powstają teraz cukrownie inaczej jak tylko współdzielcze a zakładają je sami chłopi dla umożliwienia sobie uprawy buraków na skalę jak najszerszą. Przekonali się już bowiem, że bez buraków, ich rolnictwo może tylko wegetować, a oni chcą je mieć kwitnącem.

Jeżeli jednak w powyższej tezie mamy czytać to, że cenę dzisiejszą za buraki płaconą przez cukrownie, powinna zastąpić inna tak obliczana aby pokrywała przypuszczalny a w każdym majątku odmienny koszt produkcyi buraków; to powstaje przedewszystkiem pytanie, czy jest nieomylny sposób takiego obliczenia, oraz ile kosztuje wyprodukowanie cetnara metrycznego, czy to ziarna, czy buraków?

Na to każdy sumienny człowiek musi odpowiedzieć, że takiego sposobu nie ma.

Zmienia się on w każdem gospodarstwie, w każdem niemal polu. Reguł stałych i wszędzie zastosować się dających niema.

Jako przykład z mnóstwa innych pozwolę sobie przytoczyć jeden tylko.

W swojem studyum ekonomicznem pod tytułem „Podstawy do określenia żądań Galicyi na polu polityki handlowej" poseł Dr. K. Paygert oblicza koszt wyprodukowania cetnara pszenicy na 16 K. 90 h., a Wiedeński Urząd centralny dla opracowania traktatów handlowych obliczał na 24 kor. Kto ma racyę, i która z tych dwóch cyfr będzie ową ceną produkcyi rzetelną, poniżej której sprzedaje się ze stratą?

Z każdym producentem buraków trzebaby chyba przeprowadzać studya i obliczenia uwzględniające rozmaite właściwości gleby i stopień urodzajności, sposoby uprawy proste i metody udoskonalone — zamożność rolnika, jego wiedzę agronomiczną i energię, co wszystko, jak wiadomo wpływa na sprawność gospodarstwa — a tem samem i na koszt producyi rolniczej. Dalej kredyt łatwy lub utrudniony, płacę robotnika oraz wydatność jego pracy — wartość pracy zwierząt, wartość nawozów i pierwiastków spoczywających w ziemi a niezużytkowanych przeszłemi plonami — słowem nieprzeliczone czynniki, bo każdy z nich ma w pewnej mierze wpływ na koszta produkcyi, a i w ten sposób nie doszlibyśmy jeszcze do obliczeń absolutnie ścisłych wobec niemożności rozdzielenia na poszczególne gałęzie gospodarstwa ogólnych wydatków na administracyę i na utrzymanie inwentarza.

Wszystko to biorąc na uwagę, jest wręcz niepodobieństwem przeprowadzać z każdym plantatorem osobne tak skomplikowane rachunki by wykazać ową rzetelną cenę produkcyi.

Z drugiej strony jest to i zbytecznem, bo cenę towaru stanowi nie koszt produkcyi, a także i nie sam czynnik pracy jak chcą mieć socyaliści, ale prawo popytu i podaży — czyli konkurencya nabywców wobec konkurencyi sprzedawców. Pod działaniem tego prawa układa się cena buraków i u nas chociaż niema konkurencyi nabywców — a nie jest ta cena bynajmniej dowolną jak się może komu zdaje, lecz będąc wypadkową mnóstwa czynników społecznych i ekonomicznych układających się mniej więcej wszędzie do równego poziomu, jest taką u nas jak

i w innych krajach, bo jest to nowszych czasów znamieniem, iż ceny wszystkich produktów zarówno rolnictwa jak i przemysłu mają tendencyę układania się do jednego i tego samego poziomu.

Nie mówię naturalnie o cenach konkurencyjnych Łużan, ale te napewne przestałyby nas uszczęśliwiać gdybyśmy własnych fabryk nie mieli. O tem każdy z plantatorów musi być przekonany.

Niezaprzeczenie cena artykułów rolniczych powinna pokrywać koszta produkcyi, alеż u nas i produkcya zboża nie opłaca się a wobec obecnego spadku cen spirytusu, i gorzelnia nie daje dochodu, a przecie nie przychodzi nikomu do głowy zaniechać uprawy zboża i kartofli. — W cenie towaru musi odnaleźć się koszt jego produkcyi, to także pewnik, boć innego źródła niema a konsument nie zapłaci więcej jak tylko tyle co musi. — Wobec tego plantator nie może powiedzieć, że cena cukru nic go nie obchodzi.

W stosunkach ekonomicznych istnieje łańcuch, którym wszyscy jesteśmy związani i nikt z pod praw rządzących produkcyą i zbytem wyłamać nie może. Jeżeli one w jakimś okresie czasu niesprzyjają nam, to wszystkim. Jak teraz — wychodzą na nich dobrze jedynie konsumenci. Nawet banki narzekają na konkurencyę, a kapitalista na niską stopę procentu, chociaż wychodzi ona na korzyść ogółu.

Statystyk angielski Sauerbeck badał oscylacye cen 45-ciu najgłówniejszych produktów w świecie i wykazał, że począwszy od roku 1870 ceny te spadły wszędzie o 30%. Możnaby więc chyba do opatrzności mieć o to pretensyę.

Nieporozumienia do jakich daje powód trwające od trzech lat przesilenie w przemyśle cukrowym, występują i gdzieindziej, ale rzadziej niż u nas. W krajach ekonomicznie silniejszych, godzą się plantatorzy nawet z tem, że fabrykanci normują ceny buraków tak, aby nie wywoływać nadprodukcyi.

U nas do tego jeszcze nie przyszło, a zarazem brak jest zrozumienia, że o korzyściach z uprawy buraków, nie zrostrzyga cena o 10 groszy wyższa lub niższa na cetnarze, lecz decyduje plon dobry, bo jeżeli zwiększy się on choćby tylko o 20 cetnarów na morgu, to ta nadwyżka sowicie wynagrodzi niższą cenę.

Wiadomo, że mierny plon wypada najdrożej, to też podnieść go jest rzeczą najpilniejszą i podniesie się on niezawodnie, gdy nasze młodociane plantacye wyjdą z okresu chorób dziecięcych, które przyczyniają się dziś do małej rentowności buraków.

Cierpliwości tylko i wytrwania.

XAW. KAMOCKI.

Ze statystyki koni.

W kraju naszym stanęła w ostatnim czasie na porządku dziennym rewizya programu dotychczasowej akcyi na polu popierania chowu koni. W dniu 16. lutego obradowała nad tem zwołana przez Wydział krajowy ankieta, 28. marca zebrał się subkomitet przez powyższą ankietę wybrany. Nie od rzeczy więc może będzie w chwili rozbudzonego zainteresowania tą sprawą zapoznać się z kilku cyframi z zakresu statystyki koni w Europie, a w Austryi w szczególności. Stosunek w tym względzie Galicyi do innych krajów koronnych austryackich na tem baczniejszą zasługuje uwagę, że jednem z haseł, tej rewizyi przyświecających, jest tak głośne dziś i aktualne „wyodrębnienie“ naszego kraju na polu podniesienia chowu koni, wyemancypowanie się mianowicie na tem polu z pod naczelnego kierownictwa z centrum monarchii.

Posługujemy się poniżej cyframi, opartemi na ostatnich spisach koni, przeprowadzonych w latach 1895 – 1900. Lwią część koni w naszej części świata posiada Rosya, która ma znacznie, bo o kilka milionów koni więcej, aniżeli wszystkie inne państwa europejskie razem wzięte. Drugie miejsce zajmują Austro-Węgry wraz z krajami okupowanymi. Trzecie miejsce zajmują Niemcy, czwarte Francya, piąte Anglia. Szóste mocarstwo w koncercie europejskim, zjednoczone Włochy, zajmują dopiero siódme z kolei miejsce w tym szeregu. Więcej koni od Włoch ma Rumunia, która też na szóstem miejscu w tym rzędzie figuruje w pośrodku wielkich państw militarnych.

Ogólna liczba koni w poszczególnych państwach europejskich przedstawia się, jak następuje: Rosya 21,075.677, koni, Austro-Węgry z Bośnią i Herc. 4,231.838, Niemcy 4,195.361, Francya 2,926.382, Anglia 2,011.701, Rumunia 864.324, *Galicya 839.138*, Włochy 741.739, Szwecya 539.490, Bułgarya 494.557, Dania 449.329, Hiszpania 397.172, Finlandya 310.793, Holandya 295.009, Belgia 244.752, Serbia 184.849, Norwegia 172.999, Szwajcarya 124.896 koni.

Pod względem stosunku liczby koni do liczby ludności kroczy również na czele wszystkich państw europejskich Rosya. Ostatnie zaś miejsce w tym szeregu zajmuje Hiszpania. Podczas gdy na każdych pięciu mieszkańców Rosyi przypada jeden koń, to w Hiszpanii przypada jeden koń dopiero na 50 ludzi.

Na 1000 głów ludności przypada mianowicie w Rosyi 205 koni, w Danii 183, w Rumunii 146, Bośni i Hercegowinie 134, w Bułgaryi 132, w Węgrzech (a i w naszym kraju) 119, w Finlandyi 115, w Szwecyi 105, w Norwegii 78, we Francyi 75, w Niemczech 74, w Serbii 74, w Austryi 66, w Holandyi 58, w Anglii 49, w Szwajcaryi 38, we Włoszech 23, w Hiszpanii 21 koni.

Na 1 kilometr kwadratowy produktywnej, t. j. jakiemukolwiek podatkowi podlegającej przestrzeni, przypada w Finlandyi i Danii po 15 koni, w Holandyi (a i w naszym kraju) po 12 koni, w Niemczech, Belgii, Rumunii, Bułgaryi i Serbii po 9 koni, w Rosyi i Anglii po 8 koni, w Węgrzech 7 koni, w Austryi i we Francyi po 6 koni, w Bośnii i Hercegowinie 5 koni, w Szwajcaryi 4 konie, we Włoszech 3 konie, w Szwecyi i Norwegii po 2 konie, a wreszcie w Hiszpanii 1 koń.

Pod względem ogólnej liczby koni zbliża się Galicya z państw europejskich najbardziej do Rumunii:

Galicya 839.138 koni,
Rumunia 864.324 koni.

Pod względem ogólnej liczby ludności przewyższa Galicya Rumunię o blizko półtora miliona głów (Galicya: 7,315.939, Rumunia 5,913.000). Natomiast Rumunia zajmuje znacznie większą przestrzeń od Galicyi; sam produktywny obszar Rumunii wynosi 100.028 kilometrów kwadratowych, podczas gdy cały obszar Galicyi wynosi 78.496 kilometrów kwadratowych. Te różnice pod względem zaludnienia i przestrzeni tłómaczą nam, dlaczego mimo bardzo zbliżonej ogólnej liczby koni zajmuje Rumunia trzecie, a Galicya dopiero siódme miejsce wśród państw względnie krajów europejskich, uszykowanych wedle stosunku ilości koni do liczby ludności, na odwrót zaś Galicya trzecie, a Rumunia ma siódme dopiero miejsce w szeregu państw uszykowanych wedle stosunku liczby koni do produktywnej przestrzeni.

Z ogólnej liczby 4.231.838 koni w Austro-Węgrzech z krajami okupowanymi przypada na:

Węgry: 2.282.028 koni.
Austryę: 1,716.488 koni.
Bośnię i Hercegowinę } 233.322 koni.

W poszczególnych królestwach i krajach w Radzie państwa reprezentowanych (w Przedlitawii) była w r. 1900 następująca liczba koni: Galicya 839.138, Bukowina 60.791, Ślązk 29.609, Morawy 134.026, Czechy 229.564, Austrya niższa 141.101, Austrya wyższa 61.374, Salcburg 11 833, Styrya 67.602, Karyntya 29.50', Kraina 24.821, Tryest 1.998, Gorycya i Gradyska 4.853, Istrya 3.617, Tyrol 17.226, Voralberg 3.066, Dalmacya 26.368 koni.

Na każdych więc 1000 koni w Austryi przypada na Galicyę 506 koni, Czechy 134 koni, Austryę niższą 82 koni, Morawy 78 koni, Styryę 39 koni, Austryę wyższą 36 koni, Bukowinę 36 koni, Ślązk 17 koni, Karyntyę 17 koni, Krainę 15 koni, Dalmacyę 15 koni, Tyrol 10 koni, Salcburg 7 koni, Gorycyę i Gradyskę 3 konie, Istryę 2 konie, Voralberg 2 konie, Tryest 1 koń.

Na 1000 głów ludności przypada w Galicyi 119 koni, w Bukowinie 83, Karyntyi 80, w Austryi wyższej 76, w całej Przedlitawii 66 koni, poniżej zaś tej przeciętnej cyfry dla całego państwa w Salcburgu 61, na Morawach 55, w Styryi 50, w Krainie 49, w Austryi niższej 46, w Dalmacyi 44, na Ślązku 43, w Czechach 36, w Voralbergu 24, w Gorycyi i Gradysce 21, w Tyrolu 20, w Istryi i Tryeście po 11 koni.

Na jeden kilometr kwadratowy produktywnego, t. j. opodatkowanego obszaru przypada koni: w Tryeście 23, w Galicyi 12, w Austryi niższej 7, na Morawach, na Bukowinie, na Ślązku, w Austryi wyższej po 6, w Czechach 5, w Styryi, Karyntyi i Krainie po 3, w Dalmacyi, Salcburgu, Gorycyi i Gradysce po 2, w Voralbergu, Tyrolu i Istryi po jednym koniu.

Tak więc pod względem ogólnej liczby koni, jak pod względem stosunku ilości koni do zaludnienia i przestrzeni kroczy Galicya na czele wszystkich krajów austryackich. Przeszło połowa wszystkich koni w państwie znajduje się w naszym kraju. W stosunku też tak do produktywnego obszaru jak i do ludności wykazuje Galicya największą w państwie liczbę koni, odnośne cyfry stosunkowe innych krajów austryackich odbiegają bardzo znacznie od cyfr galicyjskich. Nic zmienia tego obrazu wysoki procent koni w stosunku do obszaru w Tryeście. Wynika on bowiem ze specyalnych i wyjątkowych stosunków tamtejszych, a mianowicie pochodzi stąd, że obszar Tryestu składa się niemal wyłącznie z obszaru zajętego przez miasto Tryest i jego najbliższą, wielkomiejski charakter mającą okolicę. Już powyższe więc wyniki statystyczne charakteryzują dostatecznie wybitne znaczenie i stanowisko Galicyi w rzędzie innych krajów w państwie pod względem hodowli koni i uzasadniają też żądanie wyjątkowego traktowania naszego kraju na tem polu ze strony władz państwowych.

Także i pod względem wzrostu liczby koni zajmuje kraj nasz w ostatnim czasie jedno z pierwszych miejsc wśród krajów austryackich. W ciągu lat 1880—1890 wzrosła liczba koni w Austryi o 5·80%. Największy wzrost wykazały wówczas kraje alpejskie i Czechy, Ślązk i Dalmacya. Mianowicie liczba koni wzrosła w Karyntyi o 15·45%, w Austryi niższej o 13·25%, w Dalmacyi o 13·07%, w Czechach o 9·17%, w Styryi o 9·02%, na Ślązku o 8·18%, w Krainie o 8·17%, w Tyrolu o 6·56%, w Austryi wyższej o 6·42%, w Tryeście wreszcie o 4·78%. Natomiast w Galicyi wzrosła wówczas liczba koni w stosunku gorszym w porównaniu z całem państwem, gdyż tylko o 4·12%. Gorszy w porównaniu z naszym krajem procent wzrostu liczby koni wykazywały wówczas tylko Voralberg (3·10%), Morawy (2·66), Salcburg (2·35) i Gorycya i Gradyska 1·90%, podczas gdy w Bukowinie i Istryi okazał się ubytek liczby koni o 3·40, względnie 3·48%.

W ostatniem dziesięcioleciu 1890—1900 przedstawiają kraje austryackie zgoła odmienny obraz pod względem stosunkowego wzrostu liczby koni. Przedewszystkiem procent wzrostu ogólnej liczby koni w całem państwie podniósł się z 5·80 w r. 1890 na 10·9% w r. 1900. Na ten stosunkowo bardzo znaczny wzrost liczby koni, który przewyższał procent wzrostu liczby ludności (10·72%) w tym okresie, złożył się przedewszystkiem wzrost liczby koni we wszystkich bez wyjątku krajach. W szeregu zaś tych krajów zajmuje Galicya już nie jedynaste, jak w r. 1890, ale czwarte z rzędu miejsce. Większy od Galicyi procent wzrostu liczby koni wykazały w r. 1900 tylko Bukowina (19·3), Austrya niższa (16·8) i Dalmacya (15·1). Następują po nich Galicya z 13·5% tego wzrostu, Tyrol z 13%, Voralberg z 11%, Gorycya i Gradyska z 10·6%, dalej Ślązk z 7·8%, Istrya z 7·3%, Czechy z 6·4%, Morawy z 6·2%, Tryest z 4·7%, Salcburg z 4·6%, Kraina z 4·4%, Karyntya z 2·8%, Austrya wyższa z 1·6 i Styrya z 1·1% wzrostu.

M. M. M.

Praca krowami we większych gospodarstwach.

Na podstawie licznych już doświadczeń można orzec, że krowa obok produkcyi mlecznej znosi dobrze mierną pracę w zaprzęgu. Jako mierną uważać należy pracę w pługu przy orce średniej w glebach niezbyt zwięzłych przez pół dnia.

Z użyciem krowy do roboty stałej i całodziennej przeprowadzono prób za mało, aby w tym kierunku pewne cyfry postawić było można. Ale przy powyższych ograniczeniach traci krowa na mleczności w przecięciu tylko do 8%, zyskuje zaś na tłuszczu tyle, że przy przeróbce na masło strata mleka na ilość zupełnie zanika. Naturalnie, że za dokonaną pracę trzeba krowie zapłacić nadwyżką pokarmu. Stosownie do tego musimy przyjąć w okresie roboczym jako dzienny dodatek do karmy na sztukę 500 kilową 1½ klg. paszy treściwej wartości około 15 hl. Cyfra ta wzięta empirycznie z doświadczeń. Półdzienne utrzymanie woła tejsamej wagi wyniesie około 30 hl., konia do 50 hl Co do wydatności pracy, to ta w przyjętych warunkach co najmniej równa będzie wołowej, uwzględniając zaś żywszy temperament krowy niezbyt pozostanie w tyle za końską.

W glebach cięższych przy pracy całodziennej należy przyjąć pewne modyfikacye dla cyfr odnośnych do mleczności oraz wydatności pracy krowiej. W każdym razie chciałem zastrzedz, że przynajmniej dla pewnej grupy stosunków użycie krów w miejsce koni i wołów może być bardzo korzystne, pozwala bowiem raz obchodzić się bez zwyczajnego inwentarza roboczego, powtóre wprost koszt samej pracy znacznie obniża.

Do powyższych względów należy dodać dalsze. Oto ruch na wolnem powietrzu stawia zwierzę w warunki naturalne, wpływa znakomicie na stan zdrowia, odporność na wpływy atmosferyczne, dobrą budowę, ładną linię, do-

brze oddziaływa na organa rozrodcze etc. Dla celów użytkowych oraz hodowlanych bardzo ważne momenta, zwłaszcza przy stałem trzymaniu krów w stajni.

Wreszcie dla naszych stosunków może najważniejsze, że zwiększona przez pracę użytkowość krowy pozwala nawet w najintenzywniejszych gospodarstwach racyonalniej ją żywić. To też pozornie paradoksalne zdanie naszych włościan, że krowa przez pracę poprawia się, ma w tem przeważnie swoje uzasadnienie, że pracujący krowami już z obowiązku lepiej je karmi. A ileż właśnie u nas zabiegów hodowlanych grzęźnie w pysku naszych zwierząt!

Że więc dla małorolnych gospodarzy kwestya to pierwszej wagi, to nie ulega wątpliwości. Dla ilustracyi powtórzę w krótkości odnośne obliczenia.

Np. gospodarstwo o 5-ciu morgach roli, ze sprzężajem nie własnym, a donajmywanym — potrzebuje rocznie:

1) do wywozu gnoju na morg i 400 sążni około 12 dni sprzężaju à 3 kor. = ... 36 koron
2) do uprawy 5-ciu morgów z podwójną orką morga à 8 kor. = ... 40 „

Razem . 76 koron

Jeżeliby właściciel owych 5-ciu morgów, zamiast wynajmu sprzężajów, obrobił swe pola 2-ma swemi krowami i za owe 76 koron zakupił dla nich rocznie 700–800 klg. np. grysu, jakiejż zmianie mógłby uledz osławiony typ naszego włościańskiego bydła.

Ale weźmy, co nie rzadkiem jest, że taki 5-ciomorgowy właściciel z braku rachunku czy z konieczności, utrzymuje parę własnych koni, a do tego mieszka w okolicy, gdzie zarobek końmi trudny. W tym wypadku rubryka inwentarza roboczego w jego gospodarczym budżecie musi wyglądać wprost monstrualnie.

Jak jednak ta sama kwestya wypadnie w zestawieniu dla gospodarstw większych, folwarcznych? Jakie różnice tu wynikną w porównaniu z przedstawionemi wyżej obliczeniami dla małorolnych, włościańskich gospodarstw?

W tym względzie na pierwszem miejscu rozpatrzeć należy indywidualne cechy krowy jako zwierzęcia roboczego mianowicie jej znacznie żywszy i pobudliwszy temperament, niż u woła. Obsługa zatem przy krowich zaprzęgach musi się składać z bardziej dobranych ludzi, o jakich w większych gospodarstwach, dziś zwłaszcza, trudno. Mały rolnik jest w możności rozwinąć w tym celu osobistą opiekę w stopniu o wiele wyższym, niż rolnik większy.

Następnie, jak każdy przeżuwacz, potrzebuje krowa dłuższego czasu na odpoczynek „na południe“. Potrzeba wykorzystania robotnika w tych przerwach przy skomplikowanej maszyneryi większych gospodarstw jest uciążliwą dla administracyi. Gospodarz małorolny łatwiej znajdzie dla siebie czy dla swego pomocnika stosowne zajęcie. Ale trudność ta da się łatwo usunąć przez zmianę krów pracujących do południa — przyjdzie to łatwiej niż przy wołach, gdyż woły pracujące tylko pół dnia kosztują za wiele.

Jeżeli dalej krowa ta, główna maszyna do robienia nawozu, cały dzień zwłaszcza ma być poza stajnią — to oczywista przez to ilość wyprodukowanego nawozu znacznie się zmiejszy. Strata ta znowu dotknie przeważnie większe gospodarstwa, gdzie krowa i częściej i zazwyczaj dalej od stajni zajętą będzie.

Na to innej rady niema, jak trzymać krów więcej, niż ze zwykłego obrachunku nawozu by wypadało.

Wreszcie folwarki większe mają często tego rodzaju roboty cięższe, czy szybsze lub dalsze dostawy, do których krowy dojne zwłaszcza nie są odpowiedne — dla takich robót koniecznem jest utrzymywanie stosownej ilości koni czy wołów.

Poza powyżej wymienionymi względami obliczenia dla małorolnych gospodarstw mogą posłużyć za podstawę dla takowych przy większych gospodarstwach.

Wrócić jednak muszę do najsamprzód wymienionej przeszkody, dla której robota krowami trudną jest w folwarkach, t. j. trudność dostania stosownej obsługi. Rostrzygać o jej aktualności mogą warunki lokalne oraz zdolność odnośnego admini tratora w pokonywaniu uprzedzeń robotnika do pewnych robót. Jak wiemy, niektórzy sobie pod tym względem doskonale radzą — innym nie idzie ani akord, ani przyzwyczajenie do wcześniejszej roboty etc. Otóż co do uprzedzenia do roboty krowami to ono będzie stanowczo zrazu wielkie. Jest ono i u praktycznych na wskróś i rachunkowych Niemców — poprostu wstydzą się tego. — Temuż przepisać należy powolny rozwój tej innowacyi tak bardzo korzystnej.

Pomimo tego według statystyki z roku 1905 w y ł ą c z n i e krowami pracuje w Niemczech:

251.202	gospodarstw	poniżej	2 ha
503.690	„	od 2 do	5 ha
187.789	„	od 5 do	20 ha
784	„	od 20 do	100 ha
7	„	powyżej	100 ha

Pomocniczo zaś używają krów do roboty w wielu większych gospodarstwach, buhaji zaś stale do kieratów i zwózki paszy. O buhajach należałoby tu osobno wspomnieć. Musimy uważać je też obok celów rozpłodowych za machiny robocze, które niestety z powodu zapewne jakichś przedhistorycznych tradycyi owionięte czarem siły i dzikości stoją przy żłobach upięte na 4 łańcuchy, siejąc postrach i ogólny szacunek. A przecież odpowiednia praca w kieracie, wozie lub pługu byłaby nie tylko korzystną jako taka, ale nadto oddziałałaby znakomicie na płodność i dłuższą użyteczność drogo nieraz płaconych sztuk.

Jak wiemy, przemęczony trocha stadnik idzie lepiej na krowę, a stale do pracy użyty zachowuje odpowiednią smukłość i temperament.

Na tem zakończę. Dodam tylko, że z zaprzęgów zwykle lepiej odpowiada krowom pojedyncze (nie wspólne) jarzmo lub chomont — dobrze przyzwyczajać krowy do obu, aby w razie odparzenia karku jarzmem użyć chomontów. Naczółek dla ras zwłaszcza nizinnych o cieńszej szyi jest mniej odpowiedni.

Zważywszy, jak wielką wagę musimy kłaść obecnie na jak największe powiększenie ilości trzymanego u nas bydła, jak drogiem w naszych warunkach jest wychowanie (przy nizkiej cenie remont) i utrzymanie konia, o wiele wyższe jest jego zużycie, niż krowy lub wołu, jak dobry materyał roboczy mamy, zwłaszcza w naszej krajowej krzyżówce z Simentalami — zwróćmy na ten pożytek z bydła naszego uwagę i głosów podnoszących się w tej kwestyi nie puszczajmy mimo uszu.

Niemcy przy daleko gorszych warunkach roboczych starają się konia zastąpić wołem lub krową, z uniwersytetów rolniczych szerzy się w tym kierunku poważna propaganda, dlaczegobyśmy my lepiej sytuowani w próbach tych nie mieli stanąć raz między pierwszymi.

Pamiętajmy jednak, że sprawa nie jest łatwa — trzeba pokonać trudności stawiane przez konserwatywną z natury krowę i jeszcze bardziej konserwatywnego naszego robotnika.

Ludwik Romanowski.

O ogólnej niezbędności wody dla świata roślinnego i o sposobach zabezpieczenia potrzebnej wilgoci.

(z niemieckiego: Meiksnera).

(Dokończenie).

Podczas gdy w kwestyi administracyjno - technicznych urządzeń, mogących wpłynąć na najlepsze możliwie zużytkowanie istniejącego zasobu wilgoci, rozmaitość zdań nie istnieje, to dzieje się wprost przeciwnie w kwestyi sposobu dostarczenia takowej naszym roślinom. Wskutek rozmaitości stosunków ziemi, jakoteż podziału opadów, zapotrzebowanie jest bardzo rozmaite. Spostrzeżenia dokonane w kwestyi opadów dowodzą, że gdy 500 mm. wysokości rocznego opadu uważa się za potrzebne dla kultury roślin, to istnieją okolice, gdzie wobec ciągłego wahania się ilości opadów te ostatnie rzadko dochodzą tej cyfry. Gdybyśmy więc poprzestać byli zmuszeni na tej wilgoci, którą z opadów otrzymujemy, to nasze zbiory musiałyby na tem często źle wychodzić — powinniśmy zatem dla uzyskania potrzebnej wilgoci zużytkować wody na powierzchni się znajdujące, oraz wody zaskórne.

Z powodu zajmującej nas kwestyi musimy zwrócić uwagę na opady, wody znajdujące się na powierzchni, oraz wody zaskórne. Opady atmosferyczne stanowią najnaturalniejsze i najidealniejsze, nawodnienie dla zbiorowego świata roślinnego. Niestety, znajdują się one zupełnie poza obrębem wpływów ludzkich, musimy je więc przyjmować, jakakolwiek jest ich ilość i jakimkolwiek ich podział stosownie do czasu i miejsca. Tem pilniej powinniśmy zatem opady obserwować, aby przyjść do pewnych wniosków, któreby mogły wpłynąć korzystnie na administracyę rolniczą. Meteorologia jest jeszcze bardzo młodą umiejętnością. Spostrzeżenia dokonywane w kwestyi opadów nie mogą być uważane za słuszne i z tego powodu panuje w dziedzinie tej umiejętności ogólna niepewność.

Ponieważ jednak urodzaj zależy przedewszystkiem od opadów, więc za rzecz niezbędną uważać należy zwracanie pilnej uwagi na takowe. Dotychczas nie dzieje się to jednak w dostateczny sposób, gdyż niema dostatecznych stacyj obserwacyjnych, a spostrzeżenia nie dokonują się równo i jednostajnie. Musiałaby być zorganizowaną cała sieć stacyi obserwacyjnych dla badania opadów, aby w ciągu lat można było zdobyć pewną podstawę do wyrokowania o tej sprawie. Na opady w krajach Europy środkowej wpływają, jak wiadomo, góry i lasy. Pierwsze pozostają niezmiennemi, ale za to co do drugich bardzo łatwo o zmianę. Lasy przyciągają chmury, a nawet mogą się przyczyniać do powstawania takowych. O ile to drugie jest prawdziwem, polegać musi na wilgoci w lasach się znajdującej. Na ziemiach lekkich głównym drzewostanem jest sosna. Jeżeli z takiego lasu usuniemy szpilkową podściółkę, to sosny stać będą na gołym piasku. W takich lasach o zasobie wilgoci i znanym chłodzie leśnym mowy niema, przeciwnie w lecie powstaje tam większe gorąco, niżeli na otwartej przestrzeni. Nad takim rozpalonym lasem musi powstać silny prąd powietrza, który nie tylko przeszkadza tworzeniu się chmur, ale także powstrzymuje opady. To też zabieranie iglastej podściółki z lasów szpilkowych powinno być wzbronionem, gdyż w ten sposób złe się powiększa. Wskazanem byłoby także naukowe wyjaśnienie tej kwestyi.

Pozostaje jeszcze wciągnięcie w zakres badań wód, znajdujących się na powierzchni. Sączące się opady, tworzą na powierzchni ziemi potoki, którymi spływają do rynsztoków, rowów, strumyków, rzek itd. Opadanie i podnoszenie się stanu wody w otwartych rynsztokach jest równomierne z wodą zaskórną. W czasach panujących opadów, musi stan wody zaskórnej być wyższym, niżeli płynącej na powierzchni; w czasie pogodnym wyrównują się te różnice, a w czasie posuchy stan wody zaskórnej jest niższym, niżeli stan wód płynących, tak, że te ostatnie ziemi swą wodę oddawać muszą. Ten naturalny związek wskazuje, że ponieważ płynąca fala powstaje z ziemi, zatem ta ziemia może sobie do niej rościć pewne prawa i że jest to nienaturalnem uważać płynące wody za rzecz, które nie mają żadnego pożytku przynosić rolnictwu, a tylko z korzyścią dla przemysłu żeglugi, komunikacyi zużytkowane być mają.

Każda zmiana w biegu wód na powierzchni się znajdujących musi wpływać na stan wody w ziemi, a temsamem pociąga rolnictwo do odczuwania następstw z tego wyniknąć mających. Każde pogłębienie, zwiększenie spadu rzeki i t. d. musi wysysać wilgoć w ziemi się znajdującą. Wpływ ten musi wzrastać naturalnie w stosunku do przepuszczalności ziemi, więc w ziemi lekkiej najsilniej działa. W interesie żeglugi przedsięwzięte środki, zmuszają do coraz większych pogłębień wód płynących, aby tem większe statki mogły na nich kursować. Każda z takich zmian prowadzi do wyssania wilgoci z ziemi nietylko przez rzekę główną, ale także przez dopływy. Z tych względów należałoby bezzwłocznie, szczególnie w okolicach posiadających lekką ziemię, przeprowadzić badanie stanu wilgoci w ziemi i połączyć te badania ze spostrzeżeniami co do najbliższych wód płynących. Na podstawie takich badań, możnaby obmyślić środki zużytkowania stanu wody dla rolnictwa; gdyż po skonstatowaniu, że opady deszczowe w wielu miejscach dla produkcyi roślin nie wystarczają, to wodę brakującą musi się zastąpić wodą zaskórną. Aby to jednak było możliwem, musimy się przekonać, że ta woda rzeczywiście istnieje. Istnieje mnóstwo planów, w jaki sposób możnaby dostarczyć roślinom wody, zapomocą sztucznych deszczów, skrapiań, zalewu pól i t. d. jednak próby w tym kierunku są tak niedostateczne, że wzmianka o tem nie zapowiada rezultatów w blizkiej przyszłości.

Dokładne, ze znajomością rzeczy opracowanie kwestyi wodnej jest dla rolnictwa bardzo potrzebnem i ważnem. Jasne przedstawienie kwestyi prawnej w stosunku do wody jest najbliższem i najważniejszem zadaniem. Sama natura wskazuje, że rolnikowi prawo do wód krajowych przysługiwać powinno. Woda jest podstawą życia organicznego, rzeki zaś są żyłami rolnictwa. Jeżeli to naturalne prawo nie zostanie w zupełności zabezpieczone, to prawo wodne na niekorzyść rolnictwa co raz więcej rozwijać się będzie, gdyż handel i przemysł, na swą korzyść wyzyskiwać będą rzeki, a zdarza się też nieraz, że takie postępowanie bywa przez władze popieranem. Dla kwestyi nawodnień pierwszym warunkiem, jest uzyskanie przez rolnictwo naturalnego prawa do rzek.

L. K. . . n.

Uprawa kartofli w rozmaitych krajach.

Zauważyliśmy, że ostatnimi czasy uprawa kartofli tam najszersze przybrała rozmiary, gdzie ta roślina najpóźniej wprowadzoną została. Jak wszystko, co pochodziło z nowego świata, kartofle z Chili i Peru dostały się do Europy przez Hiszpanię. Stamtąd powędrowały do Anglii, Włoch, Austryi, Francyi, Niemiec i Belgii. Ale przez dwa jeszcze wieki z górą kartofle uważane były w Europie za roślinę pastewną. Obecnie kultura ich ciągle się zwiększa, ale dotąd jeszcze nie osiągnęła najwyższego stopnia rozwoju.

Uprawa kartofli ma na celu zaspokojenie czterech, bardzo rozmaitych potrzeb: 1. i to najważniejsze, stanowią pożywienie dla ludzi; 2. są karmą dla zwierząt i w ten sposób w latach urodzaju znaczna ich część spożytkowaną bywa; 3. w wielu krajach służą do fabrykacyi wódki; 4. wreszcie przerabiają je na mączkę. Ta ostatnia forma zużytkowania jest jednak dosyć ograniczoną.

Krajem kartoflanym par excellence są Niemcy. Zostawiają daleko za sobą pod tym względem wszystkie inne kraje; Francya naprzykład o połowę mniejszą przestrzeń poświęca uprawie kartofli, a Rosya, która pod wzgledem obszaru wyrównuje prawie wszystkim krajom europejskim razem wziętym, zaledwie może wytrzymać porównanie z Niemcami. Austro-Węgry posiadają pod uprawą kartofli przestrzeń równie rozległą, jak Niemcy; niestety, o ile produkcya kartofli w prowincyach austryackich przedstawia się dodatnio,to nie można tego powiedzieć o Węgrzech, które wykazując słaby rezultat, zniżają cyfrę ogólną do trzeciej części produkcyi kartofli w Niemczech.

Gdyby Belgia była wielkim krajem, jej należałoby pewnie pierwszeństwo w tym kierunku. Stosunek ziemi pod uprawą kartofli, równa się niemal temuż stosunkowi w Niemczech (8·2% Belgia, 9·35% Niemcy), ale pod względem uro-

dzaju, Belgia stoi wyżej. I tak w Flandryi zachodniej zebrano z hektara 207·7 cet. metr. kartofli, podczas gdy najwyższy urodzaj w Niemczech, w dolnej Frankonii wynosił 185 cet. metr. Oprócz tego kartofle belgijskie przewyższają niemieckie pod względem ich gatunkowej jakości.

W Holandyi urodzaj przeciętny wynosi 125·6 cet. metr Od lat pięćdziesięciu kultura kartofli wzrosła ogromnie w Niderlandach, ale od roku lub dwóch nie postąpiła wcale, a nawet zdaje się zmniejszać.

W Wielkiej Brytanii uprawa kartofli stoi niżej od uprawy innych roślin. Urodzaj przedstawia się tam bardzo rozmaicie. Urodzaj przeciętny obliczony jest na 114·9 cetn. metr. z hektara. Widzimy jednak, że gdy w r. 1895 zebrano z hektara 140·6 cet. metr., to w r. 1897 cyfra ta spadła do 87·9. Irlandya cierpi wobec takiego stanu rzeczy więcej od Anglii i Szkocyi, ponieważ dla niej zły urodzaj kartofli, jest zazwyczaj równoznacznikiem głodu, który obecnie jeszcze nie przestaje nawiedzać od czasu do czasu zielonego Erinu.

Norwegia produkuje małą ilość kartofli, a dwa inne kraje Skandynawskie nieco więcej. W Szwecyi, jako urodzaj przeciętny, liczy się zbiór 84·3 cet. metr. z hektara, w Danii 90·5. W obydwu krajach pod uprawą kartofli znajduje się 2·1% ogólnej przestrzeni. Jestto względnie mało, tembardziej, że wynik, w kraju, gdzie rolnictwo znajduje się w stanie kwitnącym, przedstawia się bardzo słabo.

W Stanach Zjednoczonych uprawa kartofli ciągle się zwiększa, zwłaszcza od pewnego czasu, nie prędko jednak wyrówna produkcyi pszenicy i kukurydzy. W r. 1902 oddano pod uprawę kartoflli 1,200.000 hektarów. Rezultat ogólnie bardzo zły, dochodzi bowiem zaledwie 48·5 cent. metr. z hektara, co jest mniej, niżeli połowa najgorszego urodzaju w Niemczech.

W porównaniu do zbiorów w Niemczech, maleją wszystkie powyższe cyfry. Na rok 1903 statystyka tamtejsza kreśli imponującą cyfrę 42,901.530 ton kartofli, na r. 1904 36,287.192 ton. Cyfry lat ostatnich wogóle ciągle wzrastają, gdyż w r. 1901 zwyżka w zbiorze kartofli wynosiła 81 mil. cet. metr. w porównaniu do poprzedniego roku. Taki wzrost produkcyi nie omieszkał wpłynąć bardzo na ceny targowe, tem bardziej, że import nie zmniejszył się w stosunku do zwiększenia krajowej produkcyi. W tych warunkach zbyt towaru jest utrudniony, gdyż biorąc już w rachubę wzrost ludności, na każdego mieszkańca wypada wagon kartofli.

Przesilenie to minie jednak wkrótce, gdyż fabrykacya spirytusu wzrasta równomiernie z produkcyą kartofli. Niemcy naturalnie pracują w tym kierunku i jeżeli doszły do takich rezultatów, to tylko dzięki ulepszonemu systemowi uprawy i wyborowi odpowiednich gatunków.

Na zakończenie dodajmy, że w królestwach i krajach reprezentowanych w austr. Radzie państwa oddano w r. 1904 pod uprawę kartofli 1,277.142 ha, czyli 12% roli; specyalnie w Galicyi całej 545.075 ha, czyli 14·3% roli. W r. 1905 uprawiano w Galicyi wschodniej (50 pow. pol.) kartofle na 344.818 ha, czyli 13·2% roli. Zebrano w austryackiej połowie monarchii w r. 1904 przeciętnie 84·90 q z 1 ha, a w Galicyi całej przeciętnie 113 q z 1 ha, w szczególności w Galicyi wschodniej z 1 ha 132·4 q). W r. 1905 zebrano w Galicyi wschodniej (rejon c. k. galicyjsk. Towarz. Gospod., więc po Łańcut, Przeworsk) z 1 ha przeciętnie 131 q.

Te ostatnie daty w zakończeniu dostarczyło nam biuro statystyczne Towarz. Gosp. *L. P.*

KORESPONDENCYE.

Gniłowody, w kwietniu 1906.

W sprawie nauki rolniczej.

Interesując się sprawą wykształcenia rolniczego i będąc absolwentem akademi rolniczej, pozwolę sobie również w tej ważnej sprawie parę słów dorzucić. Nie zajmuję się pisaniem, ale ciężką pracą gospodarską, poprostu walką o byt, darujecie Szanowni czytelnicy, że nie ładnemi okresami, ale po prostu będę pisał.

Z artykułu p. Turnaua odniosłem wrażenie, że Szanowny autor żąda i chce, aby absolwent szkoły rolniczej był mniej więcej przygotowanym do samoistnego prowadzenia gospodarstwa. Pobożne życzenia. Przed trzydziestu laty, kiedym uczęszczał na akademię rolniczą, profesorowie i uczniowie wtedy nad tem samem debatowali. Wtedy doszli do przekonania, że teorya z praktyką tylko w bardzo małym zakresie da się połączyć. Od tego czasu spotykałem się w pismach rolniczych tu i ówdzie z tym tematem, ale wszędzie z tym samym skutkiem.

Pan Turnau porównuje wykształcenie rolnicze z wojskowem. Mojem zdaniem zupełnie niefortunnie, bez znajomości spraw wojskowych.

Kto studyował taktykę wojskową, ten wie, że rekrut bitwy nie prowadzi, ani nie wygrywa. Nawet młody porucznik, uczeń akademii wojskowej, nie wygrywa bitwy, bo ma o prowadzeniu plutonu zaledwie słabe pojęcie. Dopiero musi przebyć kilka manewrów — nauczyć się prowadzić kompanię jako kapitan, następnie jako major dowodzić batalionem, jako pułkownik pułkiem itd. — dywizyą — aż ledwie jako dowódca korpusu dopiero wygrywa lub przegrywa bitwę. Jak porucznik, z akademii wojskowej wprost wyszedłszy, nie potrafi w bitwie nawet kompanią dowodzić, tak mojem zdaniem akademik rolniczy nie potrafi od razu samoistnie gospodarstwa prowadzić, bez odpowiedniej praktyki.

Jeśli już porównujemy gospodarstwo z wojskiem, to mojem zdaniem kompanię równam z małem chłopskiem gospodarstwem, batalion z małym folwarkiem, pułk z większym itd. Jak oficer do dowodzenia kompanią potrzebuje mniej praktyki i służby, a do prowadzenia dywizyi dłuższej, tak uczeń szkoły rolniczej do prowadzenia większego samoistnego gospodarstwa potrzebuje dłuższej praktyki. Kto zna wojsko i gospodarstwo, każdy przyzna, że trudniej jest prowadzić samoistne gospodarstwo, niż oddział wojska. Tu jest szablon i dyscyplina wojskowa — a tam jej niema, trzeba ją własną powagą i doświadczeniem umieć utrzymać, — a warunki gospodarcze ciągle się zmieniają.

W akademii wojskowej po teoretycznej nauce o karabinie i armacie, demonstrują i ćwiczą w praktyce — pomimo to ukończony akademik wojskowy jeszcze bitwy nie wygra, ani nawet kompanii wojska nie potrafi prowadzić. Również w szkole rolniczej teoretyczne wykłady demonstrują w praktyce, co również nie wystarcza do samoistnego prowadzenia gospodarstwa.

Dla udowodnienia swego twierdzenia przytoczył p. Turnau wykształcenie medyków. To już mojem zdaniem zupełnie porównanie chybione. Na moje nieszczęście, na własnej skórze przekonałem się, jaka jest różnica między lekarzem świeżo ukończonym, który w czasie teoretycznych studyów pracował w klinikach — a lekarzem, który wypraktykował na różnych klinikach i odbył dłuższą wolną praktykę, i co mi przyznali poważniejsi starsi lekarze.

Porównania więc owe wojskowe i lekarskie są tylko ponaciągane dla swego dowodzenia bez żadnego ugruntowania.

Mojem zdaniem, jak ukończony technik nie wybuduje teatru, ani nawet kamienicy, ani mostu kolejowego, dopóki nie zakasze rękawów i w warstatach nie odbędzie praktyki, jak ukończony teolog niebędzie dobrym kaznodzieją ani spowiednikiem, dopóki nie przejdzie praktyki życiowej; jak ukończony prawnik niebędzie odrazu Drem Grekiem ani prezydentem sądu, tak ukończony akademik rolniczy nie będzie odrazu prowadził samoistnego gospodarstwa. Bardzo to ładnie jest chcieć, ale do módz jest jeszcze daleka droga i trzebaby ją pokazać. Zważmy tylko, jak różnorodne są warunki gospodarcze, w nizinach i okolicach górzystych, w piaskach lub w iłach; w podolskich okolicach lub podmiejskich, — z bliskiemi lub oddalonemi od folwarku polami; rozpoczęcie i prowadzenie gospodarstwa z małym lub większym kapitałem, z dostatkiem lub brakiem robotnika — akordową dzienną robotą lub za snop — zastosowanie administracyi do miejscowych warunków wyzyskanie rokotnika za las, za pastwisko, sprzedaż lub zakupno inwentarzy żywych, opasanie bydła obchodzenie się z robotnikami i ze służbą — no tysiączne i tysiączne praktyczne rzeczy, które absolutnie dopiero w dłuższej praktyce się nabywa, Taka mała rzecz, jak młynkowanie zboża dla kupca lub na

siew, i skombinowanie odpowiednich raf wymaga już pewnego doświadczenia; bo raz ma zboże więcej, raz mniej pośladu, innym razem jest porośnięte i za każdym razem inaczej się siła w młynku kombinuje. Chcieć wyjść mniej więcej samoistnym gospodarzem ze szkoły rolniczej, to trzebaby ich kilka ukończyć. Jedną urządzoną pod miastem, drugą na Podolu, trzecią na piaskach itd. w którychby kandydaci mogli w różnych kierunkach i warunkach nauczyć się gospodarzyć, a wtedy, mojem zdaniem, tylko małą ilością uczniów może się szkoła zająć.

Skoda że Pan Turnau zaraz po ukończeniu szkoły rolniczej nie objął jakieś zupełnie nie znane Mu prymitywne gospodarstwo i zaraz artykułu owego o wykształceniu rolniczem nie napisał,

Powiada p. Turnau, że Jego praktykanci zadawali Mu naiwne pytania gospodarcze. Możnaby tu przytoczyć pewne przysłowie, którem nie chcę nikogo obrazić, ani do nikogo stosować, jednakowoż dobrzeby się w tym wypadku stosowało. Mianowicie: „zapomniał . . . . “ — chyba, że bywają czasami nadzwyczajni geniusze.

Wcale się temu nie dziwię, że zadawali naiwne pytania, bo inaczej być nie może, bo wszystkie akademie są tylko a, b, c, i podstawą do późniejszych studyów, tak teoretycznych, jak praktycznych. Być może, że jako starszy i zacofany gospodarz — mylę się; być może, że w przyszłości ta kwestya na korzyść p. Turnaua się rozstrzygnie. Na razie jednak takie jest moje zdanie. *Stanisław Malinowski.*

Drobne wiadomości.

Gorzkie mleko. Jedną z wad, do których zaliczamy spostrzeżone nienormalne właściwości mleka, jest t. zw. gorzkie mleko. Może ono się zdarzyć w oborze o każdej porze roku, a rozpoznać go łatwo potem, że jest dosyć gęste, ciągnące się, z wonią stęchlizny, o smaku początkowo słodkim, później coraz bardziej gorzkim.

Na takiem mleku z trudnością tylko osiada się śmietana, wogóle jest jej niewiele, a masło z niej albo wcale zrobić się nie może, albo jeśli się zrobi, to jest nie do użytku.

Dotychczas mniemano powszechnie, że przyczyny tej wady mleka były różnorodne. I tak sądzono, że prócz chorób organów trawienia u krów powodem jest także zła pasza, spleśniałe stare młóto, wywar, niektóre chwasty spożyte przez bydło, lub wreszcie i wysoka cielność starych krów.

Tymczasem najnowsze badania w tym kierunku przeprowadzone przez Dyr. laboratoryum Harrisona w Guelp (Kanada), wykazały bezpodstawność ogólnie przyjętych powodów gorzkości mleka. Harrison wykazał, że przedewszystkiem przyczyną jest rodzaj grzybka, który nazwał „Torula amara“, a który znalazł na powierzchni pewnych owoców i liści drzew, szczególnie na liściach wszelkich gatunków klonów. Przeniesienie się tych grzybków do mleka, może być tylko spowodowane zapomocą naczyń blaszanych lub drewnianych do doju i gromadzenia mleka używanych; a więc Harrison przestrzega głównie przed zanieczyszczeniem tych naczyń i nieporządnem utrzymaniem ich. Przedewszystkiem należy w jak największej czystości — można powiedzieć do przesady posuniętej — utrzymywać wszelkie skopce, blaszanki, zbiorniki, do doju i napełniania mleka w stajniach używane. W tym celu należy naczynia te po użyciu zaraz doskonale mlekiem wapiennem zwykłą ryżową szczotką przemyć, a potem zimną wodą przepłukać i obmyć. Wyczyszczane naczynia należy następnie w miejscu przewiewnem a słonecznem na desce drewnianej ułożyć, tak, aby na wolnem powietrzu wyschły. Owóż przy umieszczaniu tych naczyń na powietrzu należy unikać miejsc między drzewami, znajdującymi się nieraz w bliskości stajen, a zwłaszcza unikać klonów; jak również, nie umieszczać naczyń obok owoców. Przy zetknięciu i ocieraniu się naczyń o liście lub owoce z wielką łatwością mogą się przedostać do nich grzybki „Torula amara“, które następnie z ogromną płodnością rozmnażają się w tych naczyniach i dostarczają następnie zarodków gorzkiej zgnilizny w mleku. Zapomocą tak zanieczyszczonych naczyń i zbiorników grzybkami „Torula“ prócz samego mleka mogą być także i inne lokale, jak piwnice, mleczarnie, zanieczyszczone. Jeżeli więc stwierdzoną zostanie ta wada mleka, wówczas jedynym środkiem zapobiegawczym i niszczącym ten zarazek jest gruntowna desinfekcya tak naczyń, jak i lokali na przechowanie mleka przeznaczonych.

W tym celu należy naczynia do mleka używane, jak i ściany piwnic, mleczarni, najpierw gorącą wodą doskonale wymyć, a następnie 4% roczynem sody gruntownie opłukać. W ten sposób grzybki „Torula“ zostaną zupełnie zniszczone. Harrison znalazł je także w maślance tak zanieczyszczonego mleka, w serwatce i serach, jeśli z tego samego mleka były robione.

O tem, jakoby grzybki te miały się znajdować w przewodach mlecznych wymion krów, jak to niektorzy utrzymują, mowy nie ma, Harrison stanowczo temu twierdzeniu przeczy.

Czystość więc skrupulatna naczyń i zbiorników na mleko używanych, a suszonych w miejscach wolnych i przewiewnych, oto warunki chroniące mleko od zarazka „Torula amara“.

Kazimierz Langie.

Perz i chwasty oraz ich tępienie. P. J. S. z W., nawiązując do referatu Dr. Hebanowskiego z dnia 13-go marca b. r. na zgromadzeniu poznańskiego Tow. rol. dołącza w „Poradniku gospodarskim“ kilka uwag praktycznych: Chwasty i perz zniszczyć można drenowaniem i pogłębianiem ziemi oraz i płodozmianem np.:

1) kartofle na świeżej mierzwie pod markier lub dołownik,

2) na kartofliska podorane w jesieni lub nawet niepodorane (lepiej je zorać, Red.) dać superfosfat 18% lub amoniakalny lub też superfosfat 18% z 8 q kainitu (na 1 Ha); przykryć 4 skibowcami jęczmień, groch, wykę, owies lub mieszaninę; zbronować po przeoraniu ciężkiemi bronami, zwałować lżejszym żelaznym wałem. Jak tylko łopucha powschodzi, zbronować lekkiemi bronkami ostrożnie i z uwagą, aby kiełkującego zboża za wiele nie zepsuć,

3) po tej jarzynie siać żyto, a w życie zasiać rychło, w marcu lub początkiem kwietnia, koniczynę i zabronować.

W tak przeprowadzonym płodozmianie perzu z pewnością nie będzie na całem polu. — Kto ma dużo ostu na swojem polu, wyrywać go ręką z korzeniem, a nie wycinać nożem lub szpadelkami, przez co się tem więcej oset krzewi i rośnie.

Konserwowanie jaj. P. F. Pauluk pisze w „Poradniku gospodarskim“. Wyczytałem w „Poradniku“, że zapomocą antisabroliny można jaja długi czas przechować. Pomimo, że to łatwy sposób, jednakowoż z kosztem połączony. Dlatego podaję z własnej praktyki następujący środek:

Jaja się postawia w piecu, tak, żeby czubkami stały do góry, jedno przy drugiem. Potem się piec szczelnie zamyka. Dlatego, że powietrze w piecu czyste, a światło na jaja nie działa, przechowują się w ten sposób bardzo dobrze, bez wszelkiego wydatku.

Krwawa melassa jako pokarm dla ryb. W ostatnich czasach robili hodowcy ryb wiele prób z krwawą melassą Fialli jako pokarmem dla ryb. Doświadczenia takie w Galicyi wschodniej dały rezultat ujemny, o czem donosi galicyjski krajowy związek rybacki. Obecnie celem wyjaśnienia tej kwestyi, rozesłało c. k. austryackie Towarzystwo rybackie pytania do kilku wybitnych gospodarstw rybnych poza granicami Galicyi, a z odpowiedzi wynika, iż środek ten pokarmowy jest dziś za drogi. U jednego hodowcy użycie 390 kg. melassy krwawej za pierwszym razem, za drugim i za trzecim zaś już aż 1010 kg. spowodowało przyrost 100 kg. w rybach, co on jednakże przypisuje jakości krwawej mączki użytej do fabrykacyi, która, gdy jest dobrze wysuszoną da się strawić w 90%, gdy jest jednak przegrzana to ledwo w 25%. Drugi z zapytywanych nie odmawia melassie krwawej wartości pokarmowej, atoli sądzi, iż ona zbyt szybko rozpuszcza się w wodzie i skutkiem tego nie może być w krótkim czasie spożytą przez ryby. Uzyskał on w gorącym i suchym roku 1904, w którym jego zdaniem pokarm naturalny wyrastał w wielkiej obfitości i sztuczna karma w ogólności wcale się nie opłacała, bez karmienia przyrost 198 kg., przy karmieniu łubinem 177 kg. a przy karmieniu krwawą melassą 150 kg. na 100 kg. karmy. Inni hodowcy utrzymują częścią że melassa krwawa stoi niżej od łubinu, częścią na równi z nim ale że jest kosztowniejszą. (*Wiener landw. Ztg. Nr. 27*).

Słownictwo polskie. Jest to wielką zaletą słownictwa uporządkowanego, że każde pojęcie ma swoją nazwę a każdej nazwie odpowiada jedno i tylko jedno pojęcie. Przestrzeń odpowiada pojęciu miejsca o 3 wymiarach t. j. długości, szerokości i wysokości. Natomiast obszar oznacza miejsce na powierzchni, t. j. o 2 wymiarach: długości i szerokości. Należałoby staranniej rozróżniać te nazwy. Zamiast przeto „przestrzeni poddanej przymusowi lasowemu", poprawniej byłoby powiedzieć „obszar poddany przymusowi lasowemu".

Prawodawstwo nasze krajowe i dziennikarstwo mogłoby przyczynić się znacznie do utrwalenia ładu w użyciu tych dwóch nazw tak często pomienianych. *X...r.*

Pytania i odpowiedzi.

Pytanie 24. Proszę uprzejmie o odpowiedź: Czy są i jakie sztuczne nawozy pod uprawę tytoniu? jak je zastosować? W. S. z Ch.

Pytanie 25. Czy nie próbował kto wypalać węgle z pniaków bukowych pozostałych na zrębie?

Pytanie 26. Czy i gdzie i pod jakimi warunkami mógłbym dostać robotników akordowych do tej roboty?

Na razie możemy tylko wskazać na powiatowe biura pośrednictwa pracy i tychże komunikaty w Rolniku (Red.).

Ze stołu Redakcyjnego.

Na wydawnictwo „Rolnika" złożyli: P. Ignacy Papara z Podlisek 10 Kor.

SPROSTOWANIE OMYŁKI.

W Nr. 17 w Korespondencyi: „Użycie włóki czyli szlajfy" w wierszu 26 od dołu, zamiast *po wtóre* ma być *po włóce.*

W Nr. 17. w dodatku opuszczono przez omyłkę w wierszu 20-tym słowa: „*Mackowi Antoniemu*".

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Z targów zbożowych.

Bank rolniczy.

Lwów, dnia 26. kwietnia. — Za 50 kilogramów loco Lwów. Waluta koronowa. Pszenica gotowa 8·15 – 8·30, pszenica na term. 0·00 – 0·00, żyto gotowe 5·70—5·90, żyto na term. 0·00—0·00, owies obroczny gotowy 6·90—7·20, owies obroczny na term. 0·00—0·00, jęczmień pastewny 6·20 - 6·50, jęczmień browarniany 6·75—7·20, rzepak 13·00—13·25, lnianka 0·00—0·00, groch pastewny 6·75—7·25, groch do gotowania 8·50—10·00, wyka 8·50—9·00, bobik 6·40—6·70, hreczka 00·00 - 00·00, kukurudza nowa za 56 kilo 0·00—0·00, kukurudza stara 0·00 - 0·00, chmiel nowy za 56 kilo 00·00 do 00·00, chmiel stary 00·00 do 00·00, koniczyna czerwona 40·00—55·00, koniczyna biała 40·00 do 55·00, koniczyna szwedzka 75·00—90·00, tymotka 22·00—26·00.

Spirytus paritas Tarnopol za 100 litr. nowy od 33·— do 33·25. Spirytus paritas Tarnopol na terminy —·— do —·—, spirytus paritas Tarnopol ekskontyngentowany 18·— do 18·25.

Sprawozdanie targowe
Biura Tow. gospod. w Tarnopolu z dnia 20. kwietnia 1906.

Ceny podane w koronach, za 50 kg. loco Tarnopol.

Pszenica 8·50—8·80, Żyto 5·60—5·90, Jęczmień 6·50—6·80, Groch Victoria 0—00, Groch zwykły 0—0, Owies 6·40—6·60, Hreczka 6·00—6·25, Wyka 00—00, Koniczyna czerwona 00—00, Koniczyna biała 00·00—00·00

Spirytus za 50 litrów: paritas Tarnopol gotowy 16·50—17·00, nadkontyngentowy 8·50—9·00.

Usposobienie żywsze.

Budapeszt, dnia 26. kwietnia.— Kurs w koronach i za 100 kg.— Pszenica na kwiecień 16·62—16·64, na maj 16·48—16·50, na październik 16·62—16·64. Żyto na kwiecień 13·68—13·70, na październik 13·58 do 13·60. Owies na kwiecień 16·18—16·20, na październik 12·70—12·72 Kukurudza na maj 13·52—13·54, na lipiec 13·76—13·78. Rzepak na sierpień 27·80—28·00.

Sprawozdanie z handlu nasion B. Hozakowskiego.

Toruń, dnia 23. kwietnia 1906. — Płacono za 50 kilogr. w partyach: Koniczyna czerwona I. 42—68 marek, biała I. 35—67, szwedzka 50—70, biała z szwedzką 35—50, chmielowa żółta 23—27, Inkarnatka rychła 40—43, Koniczyna przelot pospolity 35—60, Seradela 7—9, Rajgras angielski (życica) 18—22, włoski (życica) 21—23, Trawa kupkowa 45—58, Trawa miodowa 20—30, Kostrzewa owcza 20—25, Tymoteusz 22—26, Sporek 12—14, Wyczka piaskowa 25·—Rzepak zimowy, 12—16, Siemie lniane 14—16, Gorczyca żółta 13—16, Łubin niebieski 5·50, Łubin żółty 6·—, Tatarka 9·—, Marchew biała, olbrzymia, zielona 45·—, Marchew biała otarta 55·—, Buraki olbrzymie, żółte, walce 25·—, Buraki oberndorfskie żółte 27·—, Buraki leutowickie żółte 27·—, Buraki ekendorfskie oryg. 27·—, Buraki mamuty czerwone 25·—, Buraki flaszkowate żółte 23·—, Buraki pękate żółte 24·—, Mieszanki traw i kon,. na łąki mokre 45·—, Mieszanki traw i kon. na łąki suche 42.— marek

Targi na bydło, konie i trzodę chlewną.

Lwów, dnia 25. kwietnia 1906. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego sztuk 172, jałownika 62, cieląt 118, owiec i kóz —, nierogacizny 59, razem 411. Woły płacono od 60—82 kor.. buhaje od 58—84 kor., krowy 60—66 kor., jałownik od 56—68 kor., cielęta od 67—90 kor., nierogaciznę od 105—110 kor., wszystko za 1 centnar metryczny żywej wagi.

Kraków, dnia 20. kwietnia 1906.—Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: Bydła rogatego rosłego 306 sztuk, jałownika 17 sztuk, cieląt 170 sztuk, owiec i kóz 0 sztuki, nierogacizny 145 sztuk. Razem 638 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 kor., woły opasowe 74—83, krowy po 66—74, buhaje po 77—84, cielęta po 72—90 za 1 centnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—50 kor., nierogaciznę tuczną po 104—106 kor. za 1 centnar metryczny żywej wagi. Nierogaciznę tuczną po 140—146 kor. za 1 centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 547 sztuk, na eksport bydła rogatego 51 sztuk, nierogacizny 40 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny — sztuk Ceny powyższe obliczone bez opłaty akcyzowej.

Kraków, dnia 24. kwietnia 1906. — Z miejskiej centralnej targowicy. Na dzisiejszy targ spędzono: bydła rogatego rosłego 26 sztuk, jałownika 4 sztuki, cieląt 249 sztuk, owiec i kóz 00 sztuk, nierogacizny 168 sztuk, razem 447 sztuk. Woły z paszy płacono po 00—00 kor., woły opasowe po 74—80 kor., krowy po 64—70 kor., buhaje po 00—00 kor., cielęta po 72—90 kr. za 1 centnar metryczny żywej wagi. — Cielęta na sztuki po 32—50 kor., nierogaciznę tuczną po 104—106 kor. za 1 centnar metr. żywej wagi, nierogaciznę tuczną po 140—146 kor. za 1 centnar metryczny rzeźnej wagi. Sprzedano dla miejscowej konsumcyi bydła rogatego, cieląt i nierogacizny 447 sztuk. na eksport bydła rogatego 00 sztuk, nierogaciznę 00 sztuk. Pozostało do drugiego targu bydła i nierogacizny 00 sztuk.

Wiedeń, dnia 23. kwietnia. Na poniedziałkowy targ spędzono bydła rogatego, przeznaczonego na rzeź, ogółem 4585 sztuk. W tem było z Galicyi 361 sztuk, z Bukowiny 33 sztuk. — Targ był mdły. Ceny spadły o 2—4 kor. Niesprzedanych pozostało 8 sztuk.

Woły z Galicyi i Bukowiny sprzedano prima: po 78 do 88 koron, secunda po 71 do 77 koron, tertia po — do — kor., wyjątkowo po 89 do 95 kor. Buhaje podtuczone, bez różnicy pochodzenia, kupowano po 66 do 80 koron, krowy podtuczone po 58 do 72, bydło chude po 46 do 65 koron. Wszystko licząc za centnar metr. żywej wagi.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 9.599 sztuk świń, między temi 3.754 świń galicyjskich. Ceny za tuczne świnie węgierskie 114 do 116 hal., za galicyjskie młode świnie 100 do 120, wyjątkowo do — halerzy za kilogram żywej wagi.

OGŁOSZENIA.

Akwarela Fałata

przedstawiająca dwie główki z Singapore do sprzedania w hali aukcyjnej w pasażu Mikolascha. Cena 120 kor. 182 3—6

Poszukuję natychmiast pomocnika do mleczarni. Zgłoszenia przyjmuje ferma: **Paiano, Bukareszt Strada: Eliza Popesch 42.** 192 1—?

Korzystne ubezpieczenie od gradu!

Bliższa wiadomość pod lit. L. K. P. w Adminst. „Rolnika". 103 1—1

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Odpowiedzialny redaktor **Dr. Jan Paygert.**

DODATEK do Nr. 18. „ROLNIKA“

z dnia 27. kwietnia 1906.

Z KOMITETU.

Z powodu wystawy targowej posiedzenie Komitetu odbędzie się dopiero w trzecią sobotę majową dnia 19. maja br. popoł., o godz. 4 jak zwykle.

Wystawa targowa bydła rozpłodowego i nierogacizny urządzona we Lwowie staraniem c. k. galic. Tow. Gosp. otwartą zostanie w dniu 6. maja w niedzielę o godz. 11-tej przedpoł. na placu targowicy miejskiej.

Okazy wystawowe muszą być doprowadzone już dnia 4. maja. W dniu 5. maja oglądać będą okazy przysłane sędziowie (jury). — Wstęp dla publiczności otwartym będzie dopiero 6. maja w niedzielę rano — a o godz. 11-tej przedpoł. nastąpi urzędowe publiczne otwarcie wystawy.

Dla wygody publiczności zwiedzającej będą stały omnibusy na placu Maryackim. Cena jazdy na plac wystawy 20 hl. od osoby. Ewentualnie można dojechać tramwajem konnym do ulicy Rzeźnickiej — gdzie również będą stały omnibusy, które dowiozą na miejsce za opłatą po 10 hl. od osoby.

Bilety wstępu na wystawę w kasie u wejścia po 40 hl. od osoby. Uczniowie szkół niższych i średnich, włościanie i żołnierze płacą po 20 hl. — Dla wspólnych włościańskich wycieczek urządzanych przez Oddziały Towarzystwa Gospodarskiego, wstęp bezpłatny.

W kasie przy wejściu można będzie otrzymać katalogi wystawowe. Wystawa zamkniętą będzie nieodwołalnie 8. maja we wtorek popoł.

Uchwały powzięte przez Walne Zgromadzenie c. k. Tow. rolniczego krakowskiego

w dniach 4-go i 5-go kwietnia.

1. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby wybrał Komisyę złożoną z członków Komitetu, która w połączeniu z przedstawicielami Studyum rolniczego rozpatrzyłaby sposoby, zapomocą których możnaby było przyspieszyć urzeczywistnienie postulatów wyrażonych w referacie Prof. Godlewskiego.

2. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby wszystkimi przysługującymi środkami starał się o jak najwydatniejsze udotowanie z funduszów publicznych krajowych stacyj doświadczalnych w ogólności, w szczególności wystarał się o środki na kreowanie własnego budynku dla stacyi krakowskiej.

3. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby dzisiejszy odczyt Prof. Godlewskiego opublikował drukiem w osobnej broszurce własnym kosztem.

4. Zarazem poleca się tej Komisyi zorganizowanie wspólnej pracy profesorów uniwersytetu Wydziału rolniczego z praktycznymi rolnikami.

5. Walne Zgromadzenie uchwala, że przewidziane § 26. pod lit. 3 statutu dopłaty Towarzystw rolniczych okręgowych, któremi te Towarzystwa kontrybuują w budżecie Komitetu centralnego, wynosić mają na rok 1907 tak samo jak obecnie, 25% wszystkich wkładek przez Członków Towarzystw rolniczych okręgowych.

6. Walne Zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uznaje stosowanie na wielką skalę sezonowego najmu pracy przez gospodarstwa rolnicze w kraju za środek bardzo skuteczny zarówno celem zapobieżenia brakowi rąk roboczych, jakoteż celem przeciwdziałania tłumnemu zarobkowemu wychodźtwu poza granice kraju.

7. Walne zgromadzenie Towarzystwa rolniczego uznaje za rzecz wskazaną i pożyteczną, aby drogą osobnej ustawy krajowej uregulowano prawne podstawy sezonowego najmu pracy w gospodarstwach rolniczych.

8. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi odnieść się do wszystkich Towarzystw rolniczych okręgowych, by rozpatrzyły obszerniej kwestyę sposobów wynagradzania służby i robotników rolnych i wydały swe opinie odnośnie do zmian, jakie uważałyby za wskazane, a o ile opinie te mogłyby mieć znaczenie więcej ogólne, Komitet powinien poinformować o tem wszystkich rolników.

9. Walne Zgromadzenie uznaje, że tam, gdzie istnieje biuro pośrednictwa pracy publiczne, nie powinny być udzielane nowe koncesye na biura prywatne, ani odnawiane koncesye prywatne wygasłe; następnie aby władze kompetentne czuwały nad ścisłem przestrzeganiem uprawnień ze strony koncesyonowanych agentów, a ścigały energicznie agentów nieuprawnionych.

10. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby przy dążeniu do poprawy hodowli bydła uwzględniał użytkowość w kierunku produkcyi mleka, mięsa i pracy, jednak aby użytkowość ta nie była popieraną jednostronnie i aby nie ucierpiała na tem zdrowotność i odporność bydła.

11. Poleca się Komitetowi, aby w celu poznania takich dążeń wziął pod rozwagę urządzenie wycieczki do Danii.

12. Walne Zgromadzenie uznaje konieczność jak najszerszej pojętych doświadczeń nad zdolnością aklimatyzacyi bydła holenderskiego i w tym celu poleca nadal Komitetowi poczynienie hodowcom możliwie najdalej idących ułatwień finansowych i kupieckich przy nabyciu materyału hodowlanego.

13. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby sprawę szerszego zastosowania spirytusu denaturowanego do celów przemysłowych propagował i popierał wszelkimi stojącymi mu do dyspozycyi środkami.

14. Walne Zgromadzenie na wniosek Sekcyi chowu koni przyjęło do wiadomości sprawozdanie hr. Jana Tarnowskiego z ankiety zwołanej 16 lutego b. r. przez Wydział krajowy w sprawie podniesienia chowu koni w kraju i z posiedzenia subkomitetu z dnia 28. marca b. r. Walne Zgromadzenie pochwala tak obrany kierunek hodowli, jak też i projektowane jej prowadzenie przez czynniki krajowe, przyczem oświadcza, że pożądanem byłoby poczynienie ze strony Komitetu odpowiednich kroków, aby przy przydzielaniu ogierów rządowych do zachodniej części kraju były uwzględniane przeważnie ogiery $^{1}/_{2}$ krwi angielskiej.

15. Ponieważ projekt zmiany § 47 ustawy wodnej krajowej jaki Wydział krajowy jeszcze w r. 1904 przedłożył Rządowi krajowemu, dotąd nie doczekał się pożądanego przez szerokie koła rolnicze załatwienia:

Walne Zebranie Towarzystwa rolniczego krakowskiego wzywa Komitet, aby tenże postarał się w drodze właściwej o przyspieszenie tego załatwienia, którego rezultatem powinno być wniesienie przez Rząd na najbliższej sesyi sejmowej projektu wspomnianej zmiany do ustawodawczego traktowania.

16. Walne Zgromadzenie poleca Komitetowi, aby się odniósł do Wydziału krajowego z wyrażeniem życzenia, żeby powołał ankietę, złożoną tak z kół fachowych jak i interesowanych, dla zbierania materyałów uzasadniających potrzebę zmiany ustawodawstwa wodnego, państwowego i krajowego.

17. Walne Zgromadzenie wzywa Komitet, aby zajął się sprawą poparcia kultury łozy koszykarskiej, co wpłynie na rozwój szkół koszykarskich i dostarczy ludności zajęcia w zimie.

18. Walne Zgromadzenie wzywa Komitet, aby się zajął sprawą podniesienia pszczelnictwa w kraju.

Walne Zgromadzenie wybrało członkiem honorowym Dr. Włodzimierza Bolestę Kozłowskiego, wybrało ponownie II. Wiceprezesem prof. Dr. Józefa Milewskiego, oraz członkami Komitetu pp. bar. Jana Konopkę z Brnia, Dr. Klemensa Rutowskiego, prof. Dr. Stefana Jentysa i Zdzisława Włodka.

KRONIKA.

Związek przedsiębiorców gorzelń rolniczych ukonstytuował się we wtorek dn. 24. bm. i wybrał Radę nadzorczą. Bliższe szczegóły w numerze następnym.

Urzędowe sprawozdanie austryackiego ministeryum rolnictwa o stanie zasiewów konstatuje, że na ogół licząc, przezimowały one w całem państwie dosyć dobrze. Opady śniegu nastąpiły dopiero w połowie stycznia, pokrywa śnieżna dosyć szybko jednak stajała, bo już z końcem lutego pola były znów wolne od śniegu. Z początkiem marca nastał szereg pięknych, słonecznych dni, po których jednak znów oziębiło się. Ta szybka zmiana mrozów i odwilży, śniegu i deszczu zaszkodziła dosyć znacznie rozwojowi wegetacyi, zwłaszcza w zachodnich Czechach, Morawii, Szląsku, Galicyi i południowym Tyrolu.

Zdaje się jednak, że niepomyślny przebieg aury, panującej w marcu, wynagrodzony został bodaj częściowo pogodą kwietniową, jakkolwiek z drugiej strony w wielu okolicach skarżą się, że ziemia zanadto wyschła.

Łagodna zima sprawiła, że szkodniki polne, a zwłaszcza myszy, objawiły się w niektórych okolicach

Zasiewy ozime przetrwały zimę wcale dobrze i tylko w bardzo niewielu okolicach zaszła potrzeba ich przeorania.

Dokładne sprawozdanie co do Galicyi zamieścimy wkrótce.

Zebranie właścicieli i kierowników mleczarń i wogóle osób na polu mleczarstwa pracujących, odbędzie się w Rzeszowie w gmachu kraj. szkoły mleczarskiej w dniu 29. kwietnia b. r. o godzinie 2. po południu.

Porządek dzienny:

1) Ogłoszenie i omówienie wyniku oceny masła. — 2) Inż. Chmielewski: „O organizacyi zbytu masła“. — 3) T. Świszczowski: „Znaczenie głębokiego chłodzenia we współczesnej technice mleczarskiej“. — 4) Wolne wnioski. Odczyty będą połączone z dyskusyą. — Uczestnicy zebrania będą mogli przed południem obejrzeć wystawione próbki masła i poznać urządzenie kraj. szkoły mleczarskiej i szkolnej mleczarni. — Lwów, dnia 20. kwietnia 1906.

Prezes: *Piłat*, w. r. Za Sekretarza: *Chmielewski*, w. r.

XXVI. Wystawa koni we Wiedniu 1906. Jak corocznie, tak i tego roku urządza VI. sekcya c. k. Tow. Gosp. we Wiedniu dla chowu koni wystawę koni na swym placu wystawowym w c. k. Praterze. Będzie ona mieć miejsce w czasie od 19—27 maja i będzie obejmować konie hodowlane do polowania i wierzchowce, dalej lekkie i cieżkie powozowe, ciężkie pociągowe i gospodarskie użytkowe. Wystawa, którą mogą obsyłać zarówno krajowcy, jak i cudzoziemcy będzie się rozpadać na dwie sekcye, z których pierwsza trwać będzie od 19—22. maja, druga zaś od 24—27 maja. Austryacko-węgierskie koleje przyznały tej wystawie daleko idące ułatwienia taryfowe. Sekretaryat VI. sekcyi c. k. Tow. Gosp. we Wiedniu (I. Schauflergasse 6) przyjmuje zgłoszenia i udziela wszelkich dotyczących objaśnień.

Krajowe biuro pośrednictwa pracy we Lwowie. L. 461. dnia 19. kwietnia 1906. Krajowy wykaz tygodniowy Nr. XVI: zgłoszeń pracodawców i szukających pracy.

Zgłoszenia szukających pracy:

Klasa I. Brody: 3 rządców żonatych, 2 leśniczych, 3 pisarzy ekonomicznych, 1 pisarz ekonomiczny izraelita, 1 ekonom-buchalter, 1 rządca ekonomiczny-kontrolor, 1 pasiecznik-chmielarz lub ogrodnik, 10 ekonomów, 11 gajowych, 2 gajowych-gumiennych, 1 ekonom izraelita, 1 gumienny izraelita, 1 ekonom-kontrolor, 2 ekonomów-podleśniczych, 3 chmielarzy, 1 pasiecznik kawaler, 1 dozorca-koniuszy, 4 leśniczych, 2 podleśniczych, 1 dozorca lasowy, 2 dozorców gospodarczych, 4 gumiennych, 1 gajowy-polowy z żoną praczką i prasowaczką. — Chrzanów: 1 pomocnik ekonomiczny ze szkołą w Kobiernicach, 4 leśnych. — Drohobycz: 1 robotnik lasowy lub drogowy, zna się na ciesielstwie. — Kołomyja: 1 gajowy, 2 ekonomów, 3 dozorców do gospodarstwa, 1 koniuszy, wysłużony wachmistrz od konnicy. — Limanowa: 1 rządca ekonomiczny, — Lwów: 2 ekonomów, 2 polowych, 1 chmielarz. — Mościska: 10 ekonomów, 1 leśniczy, 5 leśnych, 3 gumiennych, 1 polowy, 20 robotników sezonowych rolnych. — Myślenice: 1 ekonom-rządca od 1. lipca. — Oświęcim: 1 oficyalista lub rządca ekonomiczny, 1 karbownik lub gospodarz, 1 gospodarz dworski. — Kraj. Biuro: 1 dozorca, lat 24, ukończył 6-klasową szkołę ludową, pozbawiony ręki prawie od urodzenia, obecnie w Budapeszcie, 1 ekonom żonaty, bezdzietny, ze szkołą roln. w Jagielnicy, 14 lat praktyki, 1 praktykant lasowy, z wyższą szkołą przemysłową w Krakowie.

Klasa II. Oświęcim: 1 wiertacz do kopalni nafty.

Klasa IV. Brody 8 ogrodników, 1 ogrodnik-pasiecznik-chmielarz. — Mościska: 3 ogrodników.

Klasa V. Brody: 1 kamieniarz, 1 brukarz.

Klasa VI. Brody: 1 kowal, egzaminowany podkuwacz koni, 1 kowal-maszynista, egzaminowany podkuwacz koni, 7 kowali dworskich. — Chrzanów: 1 kowal. — Kołomyja: 2 kowali dworskich, 1 kowal maszynowy. — Limanowa: 3 ślusarzy. — Lwów: 3 kowali. — Mościska: 3 kowali. — Myślenice: 1 kowal dworski, obeznany z kuciem koni, reperacyą maszyn rolniczych, z własnemi narzędziami, 40 K mies., mieszkanie, wikt, opał, koszta podróży.

Klasa VII. Brody: 1 ślusarz maszynowy-kotlarz, 1 palacz maszynowy, 4 ślusarzy maszynowych, egzaminowanych, 4 ślusarzy maszynowych. — Chrzanów: 2 palaczy do cegielni. — Oświęcim: 2 maszynistów.

Klasa VIII. Brody: 1 cieśla. — Lwów: 1 stolarz, 1 stelmach. — Mościska: 1 stelmach, 1 koszykarz.

Klasa X. Brody: 1 rymarz. — Chrzanów: 2 rymarzy, jeden czeladnik. — Limanowa: 1 rymarz. — Mościska: 1 rymarz. — Kraj. Biuro: 1 rymarz dworski, ewentualnie także leśny lub polowy, wykonujący ubocznie roboty rymarskie, na ordynaryę, lat 30, żonaty, bezdzietny, obecnie ma samoistny warstat w powiecie Nowo-sądeckim.

Klasa XV. Brody: 4 mielników. — Kołomyja: 1 nadmłynarz i konstruktor młynów. — Lwów: 1 pomocnik młynarski. — Mościska: 1 gorzelnik.

Klasa XXIII. Brody: 1 furman w starszym wieku do powożenia czwórką, 1 furman-gajowy, 3 furmanów po kawalersku, 5 furmanów mniej ukwalifikowanych. — Chrzanów: 3 furmanów żonatych. — Kołomyja: 2 furmanów. — Lwów: 3 furmanów do koni wyjazdowych.

Klasa XXIV. Brody: 4 lokai, 2 po kawalersku, 3 kucharzy żonatych, od 50 K., 1 dziewczynka do 2 osób lub 2 dzieci, 2 zarządczynie do gospod., także na wyjazd, 1 dziewczyna lat 14 do dzieci, 4 stróżów. — Chrzanów: 2 lokai. — Kołomyja: 1 klucznica do dworu, 1 służący do obsługi w kuchni lub restauracyi. Lwów: 3 panny służące, 4 panie do zarządu domem. — Mościska: 1 lokaj kawaler, 1 lokaj żonaty, 1 kamerdyner. — Myślenice: 1 pokojówka obeznana z gotowaniem.

Klasa XXV. Brody: 1 zarządca tartaku, ekspedyent wagonowy, 1 bona Polka, lat 19, 1 dozorca drogowy, 1 pisarz, lat 17 za skromnem wynagrodzeniem.

Przegląd czasopism.

Tygodnik rolniczy Nr. 16 drukuje Dra L. Caro: „Sprawy rolnicze w Sądzie“. Dra J. Milewskiego: „Kwestya robotników rolnych“. A. Wiśniewskiego: „Ogólne zarysy prowadzenie rachunkowości rolniczej w celu obliczenia rentowności poszczególnych gałęzi gospodarstwa“. — Uchwały powzięte przez Walne zgrom. c. k. Towarzystwa roln. krakowskiego w dniach 4. i 5. kwietnia.

Nakładem c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego.

Redaktor odpowiedzialny *Dr. Jan Paygert.*

Ogłoszenia i rozporządzenia władz.

C. k. Namiestnictwo ogłasza 13. kwietnia 1906 do l. 47.531: Według rozporządzenia król. węg. Ministerstwa rolnictwa z 3. kwietnia 1906 L. 25.482 wzbronione jest z powodu pomoru świń wprowadzanie świń z powiatów politycznych: Bohorodczany, Kałusz, Nadwórna i Stryj do Węgier.

Natomiast wszystkie poprzednie zakazy wprowadzania zwierząt do Węgier z powiatów tu niewymienionych są zniesione.

Co się podaje do powszechnej wiadomości wskutek reskryptu c. k. Ministerstwa spraw wewnętrznych z 6. kwietnia 1906 L. 15.668, w dalszym ciągu tut. obwieszczenia z 7. marca 1906 L. 28.087 („Gazeta lwowska“ Nr. 56 z 10. marca 1906).

C. K. Dyrekcya kolei państw. ogłasza:

Niniejszem znosi się rozporządzenie wprowadzone z dniem 9. listopada 1905, a tyczące się ograniczeń przy przyjmowaniu do przewozu towarów, z wyjątkiem bydła i towarów podlegających prędkiemu zepsuciu, tylko pod warunkiem, jeżeli nadawca wyraźnie oświadczy, że nadany towar złożony być może na razie na skład aż do możliwej wysyłki.

Z dniem 1. kwietnia 1906 r. weszły w życie nowe postanowienia co do obliczania przewoźnego za nierogaciznę, które są wynikiem długoletnich starań, dążących do uzyskania dla przewoźnego realnej i sprawiedliwej podstawy. Gdy dotychczas obliczano przewoźne na podstawie wagi wypośrodkowanej przez ocenienie pojedynczych sztuk na oko, podstawę przyszłego obliczania przewoźnego stanowić będzie rzeczywista waga transportu, z której na rzecz nadawcy strącać się będzie 5-cio względnie 10-cio procentowy opust, a to wedle tego, czy posyłkę waży się na wadze decymalnej czy pomostowej.

Dla handlu nierogacizną zmiana ta o tyle jest ważną, że umożliwia się przez nią równomierne traktowanie wszystkich nadawców, a to opierając obliczanie przewoźnego, tak jak to ma miejsce przy wszystkich innych towarach, na rzeczywistej wadze przesyłki i oddaleniu kilometrowem, podczas gdy przedtem wysokość przewoźnego zależną była wyłącznie od dowolnego nieraz wypośrodkowania wagi na oko przez dotyczące organa, co w dalszej konsekwencyi ułatwiało nierzetelną konkurencyę. Przez zaprowadzenie wyż wymienionego sposobu obliczania nie zmieniono dotychczasowej taryfy na obliczeniu wedle powierzchni użytego do transportu wozu. — C. k. Dyrektor kolei państwowych.

OGŁOSZENIA.

Ostrzeżenie.

Doktora Trnkóczego sławny kraiński opasowy środek ochronny, który na wystawach uzyskał najwyższe nagrody, dostać można prawdziwy pod marką

„MASTIN“

u każdego kupca. — Poczta najmniej 5 paczek za 2 korony 70 groszy. — Apteka Trnkóczego w Lublanie. — Naśladownictwo karane sądownie. 91 3—12

Zarząd ogrodu Lipniki

poczta Mościska, sprzedaje **róże** w pięknych nowych gatunkach; sztamowe po 1 kor. sztuka — na korzeniu szczepione po 40 h. sztuka — wysokie około 2 metrów i płaczące po 2 kor. sztuka. 186 1—2

Biuro rachunkowo - rolnicze we Lwowie poszukuje

zdolnego rachmistrza

Warunki przyjęcia: dokładna znajomość teoretyczna i praktyczna rachunkowości, dostateczna praktyka gospodarcza, wyrobione pismo, wiek nie wyżej lat 40, rekomendacye ze sfer rolniczych. Kandydat obowiązany będzie odbyć bezpłatną praktykę w biurze przez 6 tygodni. Płaca według kwalifikacyi i umowy. — Kandydaci z wyższem wykształceniem i mający środki na wyjazd czterotygodniowy za granicę dla dopełnienia wykształcenia (według instrukcyi biura) mają pierwszeństwo i otrzymać mogą korzystne propozycye. Posada do objęcia zaraz. Adresować: **Lwów, fach pocztowy 18.** 191 1—2



NAJSTARSZY

i największy dom eksportowy w całej monarchii austryacko-węgierskiej; rok założenia 1852; wysyła na żądanie wielki Cennik z 1.000 ilustracy **zegarów, wyrobów jubilerskich, towarów z chińskiego srebra, instrumentów muzycznych, przyborów zegarmistrzowskich i optycznych, darmo i opłatnie.**

F. PAMM, Kraków, ul. Zielona 3. 364 27—52

Kredyt osobisty!

Z poręczycielami i bez dla oficerów, duchownych, rządowych i prywatnych urzędników, nauczycieli, kupców, przemysłowców zajętych stale **w handlu, pań uprawnionych do pobierania pensyi** i ludzi prywatnych każdego rodzaju na 1/4—25 lat za miesięcznymi, 1/4, 1/2, lub całorocznymi spłatami, przyczem jednocześnie umarza się kapitał i procent.

Specyalność!

kredyt osobisty po myśli parysko-wiedeńskiej ankiety (kapitalizowanie pensyi)

4% 4% 4% 4%

Kredyt realny!

od 300 kor. na I, II i III miejscu dla właścicieli realności, pól, czynszów, domów na prowincyi, will, *fabryk, kąpieli, młynów, źródeł mineralnych i innych, kamieniołomów* i wszelkiego rodzaju nieruchomości aż do 2/3 wartości szacunkowej.

Kredyt budowlany!

na budynki każdego rodzaju *w 2—3 ratach* wedle postępu budowy.

Konwersya długów prywatnych i bankowych, Weksle i Reeskont i zamiana akceptów dla kupców.

Sporządzamy kosztorysy dla mających powstać przedsiębiorstw. Podejmujemy się technicznych i geologicznych orzeczeń przez zaprzysiężonych znawców. Zajmujemy się przemianą istniejących przedsiębiorstw w Towarzystwa akcyjne,

Jak najrealniejsze! Szybko! Dyskretnie!

przez pierwszorzędne krajowe i francusko-angielskie instytuta.

Pierwszorzędne referencye!

Proszę żądać prospektu! — Uprasza się o markę powrotną!

189 1—12

Meller L. Egyed

Budapest V., Kohàry-Utcza 19|B.

Konkurs.

Ogłaszamy niniejszem konkurs na posadę sekretarza Gal. Towarzystwa mleczarskiego, któryby zarazem mógł pełnić funkcye instruktora mleczarstwa. Wymaganą jest nienaganna przeszłość, dokładna znajomość teoryi i praktyki mleczarskiej, umiejętność zużytkowania tych wiadomości słowem i piórem, oraz załatwiania konceptowego czynności biurowych. Bardzo pożądaną jest dokładna znajomość języka niemieckiego. Obsadzenie posady nastąpi prowizorycznie z płacą co najmniej 2000 koron i z terminem objęcia od 1. czerwca b. r. W wypadkach podróży sekretarz otrzymywać będzie odpowiednie dyety i zwrot kosztów. W razie odpowiednich kwalifikacyi ze strony zgłaszającego się, płaca może być od początku wyższą, a termin objęcia odroczonym. Podania należycie udokumentowane wszystkiemi świadectwami i zawierające curriculum vitae wnosić należy do 15. maja b. r. **Wydziału Gal. Towarzystwa mleczarskiego, Kraków, Basztowa 6,** 190 1—2

Jaja do wysiadywania

od premiowanych gatunków, hodowanych na wolności, w pojedynczych dworach: „Minorca“ czarne, „Minorca“ białe, „Plymouth R.“, „Hamburskie złote, olbrzymie bażanto-kury“, „Włoskie“ białe, „Włoskie“ cietrzewiowate po 40 groszy, — czarne „Minorca“ o czerwonych grzebieniach, białe olbrzymie kaczki „Peking“ po 60 groszy — bronzowe olbrzymie indyki po 1·20 koron — srebrno-niebieskie pantarki po 40 groszy. — Kurnik w Smržitz, Morawia. 97 9—12

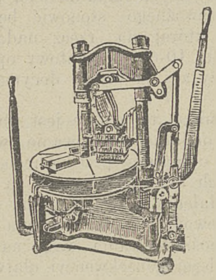
Porady gospodarcze

w sprawach rolnictwa, hodowli i przemysłu gospodarczego udzielam listownie, stosując w praktyce uznane zdobycze nauki. Treściwy opis miejscowych warunków gospodarczych i wyraźny adres konieczny, honorarium 5 K za jednorazową poradę; — za wskazówki udzielane na każde żądanie rocznie 20 K.

Antoni Śniegocki, w Nowym Sączu. 52 11—20

Dlaczego kupować zagranicą?

Czy ma Pan piasek?



Dostajesz Pan wszystkie maszyny i formy do wyrobów cementowych, a mianowicie: prasy, stoły do wyrobu dachówek, podkładki prasowane i lane, matryce i szablony, formy do rur, farby oleje, młynki do mielenia farb z cementem, podanie sposobu co do tych wyrobów, i t. d. w **fabryce maszyn**

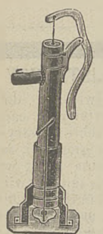
ENDLERA

(istniejącej już od lat 20) teraz w **Pfaffstätten** obok Wiednia, przy Kanale nr. 106.

Wszystkie podane formy są na składzie i można je oglądać lub też obstalować. 373 25—52

Referencye u p. Stanisława Śnieszka właściciela dóbr w Lubelli o. p. Dobrosin, jakoteż u p. inżyniera Adolfa Sumpera w Rzeszowie i z całej Galicyi na życzenie.

Pompa dla wody i gnojówki



rura z silnego żelaza kutego, podwójnie cynkowana, niełamliwa, przy największej działalności chodzi lekko, w razie życzenia dwie rury odlewowe. — Tańsza i trwalsza, niż wszystkie pompy z lanego żelaza, a nawet z blachy.

Pompy drewniane od 20 K. w górę

Dalsze rozdzielacze gnojówki z kutego żelaza 8 koron.

JÓZEF KLINGS, Altrothwasser, Śląsk Austr.

143b 3—20

Fabryka dachówek JANA CHOROŚNICKIEGO

w Chorośnicy, stacya kolei i poczta w miejscu

poleca 92 9—48

DACHÓWKI różnokolorowe — PŁYTKI na posadzki — CEMBRYNY na studnie (specyalne) — oraz WSZELKIE WYROBY BETONOWE po cenach najniższych.

KRYCIE DACHÓW — UKŁADANIE POSADZKI — wykonuje się własnymi robotnikami.

Bliższych objaśnień udziela zarząd fabryki.

Fabryka wyrobów cementowych

Henryka hr. Starzeńskiego w Hnizdyczowie

wyrabia **Dachówki cementowe patentowane,** różnokolorowe, glazurowane i nieglazurowane, w różnych formatach. **Posadzki i chodniki cementowe** w różnych kolorach i deseniach. **Przepusty i rury** we wszelkich rozmiarach. **Żłoby i koryta** w dowolnej długości. **Kominy, schody, nagrobki, słupy graniczne** — jakoteż wszelkie roboty wchodzące w zakres przemysłu cementowego.

Telegramy: „Fabryka Hnizdyczów, Kochawina“. Poczta i kolej w miejscu. 142 6—10

Pod wiosenne zasiewy

jest

Mączka żużlowa Thomasa

80 6—6

Znak Gwiazda

najlepszym i najtańszym nawozem fosforowym.

Zastosowana na wiosnę pod rośliny: **kłosowe, okopowe, pastewne, jarzyny** i na **wilgotne łąki,** przynosi największe plony.

Baczność na powyższy ZNAK OCHRONNY, PLOMBĘ i oznaczenie zawartości.

Przestrzega się przed zakupnem bezwartościowego towaru, szczególnie znaczonego na workach

tą fałszywą marką

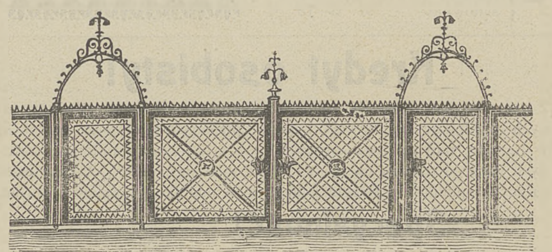
Fabryki Fosfatów Thomasa

w Berlinie.

Cenniki, broszurki i pouczenia udziela darmo i opłatnie.

Józef Karrach

Lwów, Jagiellońska l. 22.



Dom handlowy i techniczny

Jan Schumann Lwów, Akademicka 3.

dostarcza taniej od każdej konkurencyi wszelkiego rodzaju ogrodzenia do ogrodów, will, pałaców itp.

Przy większych objektach dogodne spłaty.

Dla mleczarń 106 9—24

poleca najlepsze i najtańsze naczynia do transportu

Poszukuję rządcy

z dobremi poleceniami. Zgłoszenia do Redakcyi »Rolnika. 185 2—3

Właściciel Turówki p. Tarnoruda poszukuje dobrze poleconego urzędnika, kawalera, w randze ekonoma, lub starszego pisarza. Uczniowie szkół rolniczych mają pierwszeństwo. Zgłoszenia jak najrychlej. 176 3—3

Fiołki

wielkokwiatowe ciągle kwitnące „Princesse de Galles“ wysyła Zarząd ogrodu dworskiego Miejsce Piastowe, p. Miejsce Piastowe w cenie 10 sztuk 1·20 — 100 sztuk K. 10, wyborowe 10 sztuk K. 1·50 100 sztuk K. 15. 163 3—3

Beczki na gnojówkę, względnie na wodę



z podwójnie cynkowanej blachy stalowej, o 4—25 hektolitrów pojemności, wraz z odpowiednimi wozami. Godne polecenia dla domen, właścicieli dóbr, gmin, straży ogniowych, miast, szpitali itp.

Bardzo praktyczne pompy do zanurzania w wodę, zapomocą których wygodnie i szybko można beczki napełniać.

Rozpryskiwacze do gnojówki z kutego żelaza z gumowem uszczelnieniem.

131 4—26 Poleca

JÓZEF KLEMENT

specyalna fabryka beczek na gnojówkę, względnie na wodę

HROBCE-RAUDNICE.

Nie powinien u żadnego gospodarza i hodowcy brakować

PURGOL

APTEKARZA ZYGM. THÜRHAUSA.

154 3—26

PROSZEK PRZECZYSZCZAJĄCY dla koni, bydła i innych zwierząt domowych, **przeciw najsilniejszym zaparciom i kolce.** Uznany jako najpewniejszy środek, wywołujący rychłe działanie po zadaniu jednej dawki.

Cena 10 dawek 1 kor. 80 gr. — Jedyna wyrobnia w Aptece w Bursztynie.

Dwa gobeliny staroświeckie krajobrazy o błękitno-zielonym kolorycie do sprzedania. Bliższa wiadomość w redakcyi „Rolnika". 180 3—6

NASIONA

76 11—12

gospodarcze, warzywne, kwiatowe, drzew, zboża, ziemniaki i t. p.

pierwszorzędnej jakości

z gwarancyą za wysoką siłę kiełkowania,

Rozsady warzyw i kwiatów,

Róże pienne i krzaczaste,

Nawozy sztuczne

poleca firma „FLORA" Dom rolniczo-ogrodniczy w Tarnowie

Hotel krakowski.

Adres telegraficzny: „Flora", Tarnów.

Cenniki przesyłamy darmo i opłatnie.

DOSKONAŁE OLIWY

do maszyn rolniczych i wszelakich motorów

oraz

OLEJE CYLINDROWE

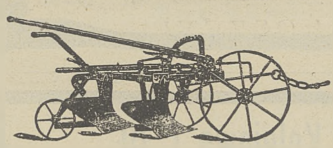
dostarcza najtaniej

FABRYKA NAFTY

FIBICHA i STAWIARSKIEGO

KROSNO.

234 50—52

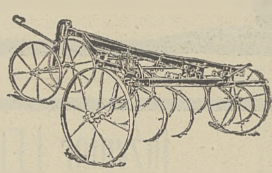


Na sezon wiosenny

poleca

wyroby Fabryki pługów

Rudolfa Bächera w Rudnicach



Pługi jedno i wieloskibowe. — Patentowane **Kultywatory**. — **Oborywacze**. — **Plewniki**. — **Brony**. — **Walce**.

Siewniki rzędowe, siejące równomiernie i bez zarzutu wszelkie gatunki nasienia, bez zmiany trybów i kółek siewnych i bez względu na rodzaj terenu. — **Siewniki rzędowe** w połączeniu z szerokorzutnym rozsiewaczem sztucznych nawozów. — Specyalne **Siewniki rzędowe** do wysiewu buraków cukrowych, w połączeniu z rozsiewaczem nawozów sztucznych.

Wyroby największej specyalnej Fabryki siewników **Fr. Melichara** w Brandeis

Jeneralna reprezentacya dla Galicyi i Bukowiny

79 10—12

Zygmunt Farnes

Cenniki darmo i opłatnie. **Lwów, Gródecka 47 — Podwołoczyska — Czerniowce.**

Rok założenia 1860

Hurtowny

Skład nasion

gospodarczych

warzywnych i kwiatowych.

1 11—24

L. FREEGE

Kraków

Cenniki, specyalne oferty i wzory nasion przesyłam na żądanie.

Pierwsza krajowa

wzorowo prowadzona

Szkółka drzew

owocowych

ozdobnych, szpilkowych i róż.

Pierwsze galicyjskie Towarzystwo akcyjne budowy wagonów i maszyn w Sanoku

wykonuje:

Kompletne urządzenia Gorzelń, Destylarń spirytusu, Magazynów, Browarów, Rafineryi nafty, i t. p. zakładów przemysłowych.

Maszyny i Kotły parowe, Parniki, Kadzie zacierne chłodzące, Aparaty destylacyjne, ciągłe i peryodyczne, Najnowsze i najoszczędniejsze, Pompy, Transmisye, Zbiorniki żelazne każdej wielkości, i t. p.

Wagony wszelkiego rodzaju, Wozy tramwajowe, Wózki dla kolejek polnych i leśnych, wszelkie konstrukcye żelazne, Narzędzia wiertnicze, Rury żelazne stojąco lane, Odlewy żelazne, Sikawki, Kompletne rygi wiertnicze, Walce drogowe, Konstrukcye mostowe i dachowe.

Wyłączne zastępstwo na Galicyę firmy F. RINGHOFERA w Smichowie.

Osobny oddział budowy wagonów

dostarcza CYSTERN do transportu spirytusu lub melasy, specyalnych WAGONÓW do trasportu piwa, mięsa, i t. p.

Zamówienia przyjmuje

Dyrekcya fabryki w Sanoku, lub Centralne Biuro we Lwowie, ul. Kościuszki (gmach Banku krajowego).

341 16—26

Inżynier LEONARD NITSCH i Spółka, Kraków, ul. Kolejowa l. 18.

projektują i wykonują: 137 7—52

Wodociągi dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. Wiercenie studzien. Ustawianie pomp. Instalacye domowe z klozetami, łazienkami, itd.

Centralne ogrzewanie wszelkich systemów i wentylacye, — Łaźnie. Mechaniczne pralnie, Suszarnie itd.

Najlepsze referencye z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

Z Drukarni Ludowej we Lwowie, pl. Bernardyński 7.